Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 11. — ROK XXXIX.

WTOREK
12 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przed wyrokiem.

Proces jedenastu skończył się w takiej samej atmoferze podniecenia, w jakiej się zaczął. W pierwszych dniach procesu przemawiali oskarżeni i ich przemówienia były ostatnim akordem 55-ciodniowej rozprawy sądowej. Nie zabrzmiał on pogodnie i harmonijnie. Przewodniczący sądu odebrał głos oskarżonemu dr. Putkowi. Pełna dramatycznego napięcia symfonja została przerwana, lecz to nie pomniejszy jej wartości, ani nie osłabi jej wymowy. Pozostałych kilka akordów dośpiewa sobie z łatwością każdy.... Nie będzie to zadanie trudne.

Niejednokrotnie podczas procesu powstawał spór, czy jest on procesem historycznym, czy nie zasługuje na tę nazwę. Oskarżyciele nie mogli się dopatrzeć w nim nic historycznego, inego natomiast zdania byli oskarżeni i obrońcy. Spór nie został rozstrzygnięty. Doszedł do skutku jakgdyby cichy kompromis: pozostawmy tę sprawę historji. Niech zadecyduje ostatecznie, kto ma z nas słuszność.

Ile razy spór ten zjawił się w toku rozprawy, tyle razy przechodziło nam na myśl, że ma on charakter wyłącznie akademicki. Nie przemówiło nam także do przekonania odwoływanie się do historji, jako do najwyższej instancji. O tem, czy dana sprawa, dane wydarzenia zasługują na miano historycznego, decydują współcześni. Ich wyrok bywa zazwyczaj ostateczny. Zdarza się czasem, iż nie ostaje się on wobec historji, ale są to wypadki bardzo rzadkie. Jeżeli chodzi o proces jedenastu, to jest rzeczą absolutnie pewną, że pozostanie on nazawsze tem, czem jest dziś: procesem o charakterze wybitnie historycznym.

Przekonanie o tem utkwiło bardzo głęboko w świadomości społeczeństwa i niema takiej siły ani teraz, ani nie będzie jej w przyszłości, żeby mogła to przekonanie wykorzenić, czy osłabić. Proces jedenastu jest historycznym zarówno ze względu na osoby oskarżonych, jak i z tego powodu, że w ramach jego zamyka się długi okres dziejów odrodzonego państwa polskiego. Jest on także historyczny ze względu na nieuniknione następstwa. Jedne z nich już dziś są widoczne, inne ujawnią się w najbliższym czasie, inne jeszcze później. Tylko „waletom" może się wydawać, że wyrok sądu, taki czy inny, zamknie na cztery spusty wszystko, co objął proces jedenastu, i że po jego ukończeniu rozpocznie się nowy rozdział historji Polski, nie posiadający żadnego związku z tem, co go poprzedziło.

W procesie jedenastu zasiadło na ławie oskarżonych paru byłych ministrów. Reszta to wybitni parlamentarzyści. I jedni i drudzy byli i są współtwórcami historji odrodzonego państwa polskiego, bo pracowali nad jego odbudową, poświęcając temu wielkiemu zadaniu swą wiedzę, energię i doświadczenie. Jeżeli kto pod tym względem miał jakie wątpliwości, to je rozprószył proces jedenastu. Proces uczynił ich bliższymi społeczeństwu. W toku rozprawy sądowej rozwiały się, jak mgła, różne, tu i ówdzie błąkające się jeszcze uprzedzenia, jak rozwiały się różne złudzenia i legendy, któremi aż do przesytu karmiono społeczeństwo. Proces jedenastu ujawnił prawdziwe oblicze jednej i drugiej strony. Zamiast pognębić jednych, co leżało w tendencjach inicjatorów procesu, wzniósł ich na wyżyny. Innych odarł ze szminki i ściągnął z konturnów. Gdyby tylko do tego ograniczyło się znaczenie procesu jedenastu, już to jedno wystarczyłoby, żeby mu zapewnić zaszczytne miano procesu historycznego.

Ale nie tylko na tem polega jego znaczenie. Mieliśmy już nieraz sposobność stwierdzić na tem miejscu, że w procesie jedenastu, jak na niezmiernie czułej kliszy znalazła najdokładniejsze swe odbicie cała era pomajowa, jej ludzie, ich ideologja, umysłowość, metody rządzenia. Ileż to wydarzeń, niezmiernie cennych przyczynków dla tego okresu uszłoby naszej uwagi, gdyby nie proces jedenastu? On wszystko przypomniał, wszystko uprzytomnił, odsłonił dotąd ukryte kulisy, nazwał rzeczy po imieniu, tak, jak na to zasługują, dał dokładny i wszechstronny obraz, którego dziś nie potrzeba uzupełniać i kompletować. I to jest drugi powód, dla którego proces jedenastu jest procesem historycznym.

Wspomnieliśmy jeszcze o następstwach procesu jedenastu. Są one już dziś bardzo liczne, a będą liczniejsze, bo proces tak głęboko sięgnął w nasze życie publiczne, i tak mocno targnął sumieniem społeczeństwa, że nie da się już ani uśpić, ani zahypnotyzować frazesami, których istotną treść i prawdziwą wartość ujawnił przebieg procesu. Pod jego wrażeniem w ciągu długich i męczących 55-ciu dni procesu, doszedł do skutku i dojrzał głęboki przełom, który przeobraził zbiorową duszę społeczeństwa i pozostawił w niej niezatarte ślady. Widzimy to już teraz i uwidaczniać się one będą w dalszej walce o prawo i wolność, w której proces jedenastu jest jednym z najważniejszych etapów, ale nie będzie z pewnością jej epilogiem.

Nie będzie nim także wyrok sądowy, na który społeczeństwo oczekuje z dużem zainteresowaniem, nie pozbawionem również pewnej dozy niepokoju. Ale, jak proces jedenastu był w znacznej mierze procesem bezimiennym, bo oskarżeni w nim stawali się coraz bardziej uosobieniem pewnych idei, tak i ten niepokój nie dotyczy ich osób, ale ma za przedmiot te zasady i wartości moralne, w imię których oskarżeni walczyli i bez których realizacji nie nastąpi ani tak konieczny dla państwa spokój, ani nie stanie przed nim drogą normalnego rozwoju.

W obawie przed tem tkwi źródło niepokoju, odczuwanego powszechnie w przeddzień ogłoszenia wyroku.

A. D.

Delegacja angielska na konferencję rozbrojeniową

Londyn, 11 stycznia. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że skład delegacji angielskiej na konferencję rozbrojeniową będzie następujący: premjer Mac Donald, minister spraw zagranicznych sir John Simon, minister dla kolonij Cunliffe Lister, minister wojny lord Mailtham, minister lotnictwa lord Londonderry i pierwszy lord admiralicji sir Bolton Eyres Mansell.

—X—

Czy Briand pozostanie w rządzie

DECYDUJĄCA ROZMOWA Z LAVALEM.

Paryż, 11 stycznia. W dniu dzisiejszym odbędzie premjer Laval decydującą rozmowę z Briandem. Od wyniku tej rozmowy będzie zależało czy wniesiona zostanie dymisja całego gabinetu, czy też obsadzona zostanie tylko teka ministra wojny. Jakkolwiek z jednej strony podtrzymują twierdzenie, iż Briand postanowił ostatecznie zrezygnować z kierownictwa polityką zagraniczną, bliższe otoczenie Brianda utrzymuje, że w stanie zdrowia ministra spraw zagranicznych zaszła znaczna poprawa i będzie mógł pozostać na dotychczasowem stanowisku.

Echa enuncjacji Brueninga.

„Francja nie jest bezbronna".

Paryż (PAT). Półurzędowo oznajmiają, że rząd francuski nie powziął jeszcze żadnej decyzji co do stanowiska, jakie zajmie wobec oświadczenia kanclerza Brüninga, że Rzesza przestaje płacić odszkodowania. Rada ministrów obradować będzie nad tą sprawą prawdopodobnie we wtorek.

Już dziś można powiedzieć, że sfery miarodajne nie mają zamiaru uciec się do orzeczenia międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze, przewidzianego na wypadek pogwałcenia zobowiązań, jakiego dopuściłyby się Niemcy. Rzeczoznawcy zwracają uwagę, że Francja nie jest zupełnie bezbronna. Może ona bowiem wprowadzić specjalne opłaty na artykuły, sprowadzane z Niemiec. Sumy otrzymane w ten sposób, zasiliłyby specjalny francuski fundusz reparacyjny.

Pozatem wiadomo, że rząd Lavala upoważnił Bank Francuski z końcem r. u. do wzięcia udziału w szerokiej operacyjі kredytowej na korzyść Banku Rzeszy. Udzielone pożyczki, odnowione kilkakrotnie, upływają z końcem lutego rb. Rząd francuski zastanowi się wówczas, czy zajdzie potrzeba odnowienia tych pożyczek.

Krytyczna opinja prasy angielskiej.

Londyn, 11 stycznia. Prasa angielska wiele uwagi poświęca ostatniej enuncjacji kanclerza Brueninga w kwestji reparacyjnej. Z wyjątkiem nielicznych dzienników liberalnych i organu partji pracy, większość prasy zajmuje wobec stanowiska Niemiec stanowisko ściśle krytyczne.

„Times" zaznacza, że argumenty Brueninga, jeśli się je będzie uważało za zapowiedź, jakie stanowisko zajmą Niemcy na konferencji reparacyjnej, nie zawierają nic nowego. Wszyscy wiedzieli to już zgóry, że Niemcy będą żądały zupełnego zwolnienia ich od płacenia odszkodowań wojennych.

„Daily Telegraph" pisze, że jeśli Niemcy w tej chwili nie mogą płacić, to jeszcze nie wynika z tego, aby za parę lat nie mogły płacić odszkodowań.

„Morning Post" przestrzega przed zbytniemi ustępstwami na rzecz Niemiec, wyrażając obawy, że po odmówieniu spłat długów politycznych, mogą Niemcy również odmówić zwrotu długów komercjalnych. Dzienniki finansowe wypowiadają się przy tej sposobności za obniżeniem długów wojennych do możliwych granic.

Budżet M. S. Zagr. w komisji budżet. Sejmu.

Warszawa, 11 stycznia (PAT). Po przerwie świątecznej sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła dzisiaj pracę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Po załatwieniu szeregu spraw formalnych głos zabrał podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicz. Beck, oświadczając iż szereg wydarzeń międzynarodowego znaczenia zmusił naszych przedstawicieli do pracy szczególnie intenzywnej. Wywołało to konsekwencje budżetowe, wyrażające się w wydatkach na podróże służbowe i telegramy. Nasze placówki zagraniczne musiały również stanąć do pracy w ochronie naszych rynków zbytu i to placówki dyplomatyczne, które mają bezpośredni dostęp do czynników rządowych. Nasza służba konsularna, której głównym zadaniem jest opieka nad obywatelami Rzplitej zagranicą, sprostać musi również w roku obecnym szczególnie ciężkim zadaniom. We Francji np.: akcja nasza zdołała przenieść znaczny procent emigrantów fabrycznych, czy kopalnianych do pracy na roli. Jednakże trzeba było zrobić wysiłek oszczędnościowy. Z przeszło 56 miljonów jakie wskazuje wykonanie budżetu w roku 1925, schodzimy do 44 miljonów. Do oszczędności zaliczam zmniejszenie placówek konsularnych, dalej redukcję etatów, wynoszą ogółem 192 etatów i 44 etaty nieobsadzone. Odrębny dział oszczędności stanowią zniżki uposażeń w dziedzinie wydatków reprezentacyjnych, dochodzące do 40 procent. Dokonano dalszych oszczędności za cenę zmniejszenia użytecznej pracy. Do tej grupy zaliczam skasowanie dwóch konsulatów w Stanach Zjednoczonych i konsulatu w Capetown.

Po przemówieniu p. wicemin. Becka zabrał głos referent budżetu min. spraw zagranicz. pos. Walewski (BB.). Referent oświadczył, że budżet ministerstwa wynosi 44.567.000 t. j. o 6 i pół miljona mniej niż budżet 1931 32 roku. W obecnych stosunkach cała praca w dziedzinie handlu zagranicznego koncentruje się w placówkach konsularnych jest ogólna depresja ekonomiczna. Referent domaga się, aby na cele propagandy ekonomiczno-handlowej w M. S. Z. przeznaczyć większą niż dotychczas kwotę. Fundusz propagandowy wynosi na rok następny 4.260.000 zł. Tu referent omawia fundusz propagandowy Rzeszy niemieckiej, który wynosi około 20.000.000 marek. Szereg niemieckich instytucyj naukowych uprawia pod płaszczykiem badań naukowych propagandę rewizjonistyczną.

Specjalnie utworzone organizacje utrzymuje się w znacznej mierze ze składek społeczeństwa niemieckiego.

OSZCZĘDNOŚCI NA... 250 TYS. ZŁ.

Następnie referent przeszedł do budżetu. Preliminarz na rok 1932/33 wynosi w dochodach 14.907.000 w wydatkach 44,567.000 zł. Zwyżka dochodów wynosi 3,551.000 zł. Opłaty konsularne podniesiono na 3.650.000. Preliminarz w wydatkach jest mniejszy o 6.561 000 zł. Sprawozdawca w porozumieniu w MSZ m. in. proponuje dalszą redukcję uposażeń w biurze komisarza Rzplitej w Gdańsku, zmniejszenie o 15.000 zł. zniesienie konsulatu w Detroit, zlikwidowanie urzędu konsularnego w Sao Paolo. Proponowana kompresja wynosi 250.000 złotych.

Po przemówieniu referenta zabrał głos pos. Czapiński (PPS) który omówił specjalnie sprawę propagandy zagranicznej, zatrzymując się nad szeregiem publikacyj wrogich Polsce, które się ukazały zagranicą. Mowca łączy sprawę polityki wewnętrznej z kwestją propagandy.

Pos. Oleśnicki (Kl. Ukr.) w imieniu klubu oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi, w szczególności przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu i propagandowemu.

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

O czem piszą inni?...

Prześladowanie polskości na Łotwie.

„Express Poranny“ kreśli obecną sytuację polskości na Łotwie.

„Przed paru dniami — pisze — Sejm na wniosek rządu uchwalił zniesienie inspektorów szkolnych szkół mniejszościowych, w parę dni później przyszła depesza o odebraniu dotacji dla różnych instytucyj kulturalnych mniejszościowych.

Ciosy te uderzyły w mniejszość polską w Łotwie narówni z mniejszością rosyjską, niemiecką i żydowską. Zniesienie inspektoratów szkolnych kasuje całą autonomję szkolną mniejszości i doprowadzi do zamknięcia kilkunastu szkół polskich. Odebranie dotacji godzi m. in. w teatr polski w Rydze, który korzystał ze skromnej zapomogi 15.000 łatów.

Na tem nie kończy się lista skorpionów, które wypuszcza ze swej teki na mniejszości nowy minister oświecenia pan Keninsz. W depeszach zapowiedziano już odebranie dotacyj dla szkół rzemieślniczych mniejszościowych, a „Siegodnia“ dowiaduje się, że to samo grozi seminarjom nauczycielskim mniejszości“.

Tłómaczy się to względami oszczędnościowemi. W rzeczywistości zaś jest to — **dążność do zupełnego odebrania wszelkich praw mniejszościom narodowym. W pierwszym rzędzie Polakom.**

Sanacyjna koncepcja „państwa omnipotentnego“.

Sanacyjne „Słowo Polskie“ polemizuje z oświadczeniem posła Witosa z jego „ostatniego słowa“, że nasza konstytucja nie jest zła“... Dla organu rządowego konstytucja jest zła. Według niej bowiem rząd państwowy — pisze „Słowo Polskie“ —

„zgodnie z zeszłowieczną filozofją liberalną, ma być niczem innem, jak tylko policjantem, „stróżem“ praw obywatelskich. Bo p. Witos woli słaby rząd, gdy społeczeństwo jest uświadomione, ale nie chce również, „duchowo“ odtrąca go „silny rząd“ wówczas, gdy społeczeństwo jest nieuświadomione. I dziwi się... P. Witos dziwi się, bo „nie przypuszczał“... że rząd w Polsce odrodzonej stanie się czemś innem i czemś więcej, aniżeli tylko adwokatem i stróżem praw obywateli“.

W dniu 4 grudnia ub. r. „Słowo Polskie“ pisało, że ideałem sanacji jest „państwo omnipotentne“, a więc o typie heglowskim, „państwo-bóg“, państwo uznające jedną tylko „moralność“, mianowicie tę, którą reprezentuje jego egoizm uosobiony w rządzie.

Stanowczo wolimy już koncepcję państwa według p. Witosa, niż według „Słowa Polskiego“.

„Witos — niezłamany“.

„ABC“ zajmuje się także posłem Witosem.

„Trudno — pisze — ocenić charakter człowieka, któremu służy szczęście. A temu wójtowi z Wierzchosławic przez długi czas służyło bajeczne szczęście... Jest jednak głębsza słuszność w zdaniu, że najpewniej poznaje się człowieka w nieszczęściu.

Jak inni więźniowe brzescy, wyszedł Witos z murów tej posępnej twierdzy niezłamany na duchu i, na szczęście, odporny fizycznie. Wyszedł spokojny, wierny sobie, silny, silniejszy, zdaje się, niż kiedykolwiek, — i większym, niż kiedykolwiek, otoczony szacunkiem niezależnej opinji publicznej w Polsce. Niskie insynuacje, osobiste wycieczki i potwarze, któremi niegdyś w celach demagogicznych tak chętnie żonglowano i wojowano przeciw niemu, jak przeciw tylu innym, stępiły swoje ostrza i straciły trujące żądła... Za drogą cenę straszliwych doświadczeń lat ubiegłych ludzie w Polsce już trochę nauczyli się nie wierzyć słowom i hasłom: sprawdzają, zestawiają, stosują kryterja krytyczne“.

Jest to bombardziej znamienna ocena działalności Witosa, że nie tak patrzyłyby na niego dawniej organy Stronnictwa Narodowego.

Wyrok historji w procesie brzeskim.

„Polonia“ stwierdza, że niektóre z pism sanacyjnych

„poszły tak daleko, że zastąpiły sąd w ferowaniu wyroku i przepowiedziały wyrok skazujący. Czyżby — zapytuje „Polonia“ — panowie publicyści sanacyjni przypuszczali, że istnieje już jakiś „rozkaz“ na temat wyroku i „rozkaz“ ten brzmi: — skazać? My takiego przypuszczenia nie pragniemy nawet poddawać pod dyskusję.

W związku z procesem na pierwszy plan wysuwa się jednak jeden pewnik niewątpliwej natury. Proces brzeski, bez względu na wyrok, jest i musi być punktem zwrotnym w bilansie pomajowym. Nie pozostał on bez konsekwencyj w procesie kształtowania się naszej sytuacji politycznej. Przerósł on oczekiwania tych, którzy go wywołali. Słowa, które padły w czasie przewodu sądowego obiegły całą Polskę i odsłoniły przed oczyma wszystkich wszystkie niemal bolączki naszego życia publicznego. Ukazały one w prawdziwem, a nie zakłamanem przez oszczercza propagandę, świetle, tych ludzi, którzy najpierw przemocą, a potem możliwemi środkami odsuwani byli od udziału w kierowaniu życiem politycznem kraju, poniżani obelgami, oszczerstwem, kłamstwem i groźbą. I jeśli kiedyś — w tej przyszłej, jasnej i szczęśliwej Polsce — przeglądać ktoś będzie zamykające się z dniem dzisiejszym karty sprawozdań z przebiegu procesu brzeskiego, to spłonie rumieńcem wstydu i żalu, że takie karty istniały w dziejach odrodzonej Ojczyzny, oraz zapłonie oburzeniem dla tych, którzy tę krzywdę, ból i wstyd na Polskę sprowadzili.

A to będzie ów wieczny wyrok, który znajdzie wyraz na łamach historji“.

Niemcy nie chcą płacić!..

Los zrządził, że w tym samym czasie, kiedy francuski minister spraw zagranicznych, p. A. Briand, ustępuje ostatecznie ze swego stanowiska, Niemcy już w formie zupełnie oficjalnej zawiadamiają, że nie zamierzają nadal płacić żadnych odszkodowań wojennych. Ten dziwny zbieg okoliczności posiada swoją tragiczną wymowę, przedewszystkiem dla p. Brianda, który był inicjatorem polityki porozumienia z Niemcami, czynił im stale daleko idące ustępstwa i uwzględniał ich coraz bardziej rosnące żądania, łudząc się, że jednak, mimo wszystko, Niemcy dotrzymają swych zobowiązań i że przynajmniej w tak zasadniczej dla Francji kwestji odszkodowań nie uczynią nic takiego, coby jednak przekreśliło politykę pojednawczą Brianda. Stało się jednak inaczej, co, zresztą, dla wielu nie było żadną niespodzianką. Niejednokrotnie przestrzegano Brianda, że droga, na którą wkroczył, nie prowadzi do celu i że może przynieść rozczarowanie nie tylko ejmu, ale i całej Francji. P. Briand lekceważył to ostrzeżenie i doczekał się w chwili swego ustąpienia ze stanowiska ministra spraw zagranicznych zupełnego bankructwa tej polityki.

Tyle o p. Briandzie. A teraz o sprawie ważniejszej: Niemcy nie chcą płacić. Według informacyj, otrzymanych z Berlina, kanclerz Bruening odbył z ambasadorem angielskim w Berlinie, Rumboltem, rozmowę, w której sprecyzował stanowisko Niemiec na konferencji lozańskiej w następujący sposób: Deklaracja niemiecka domagać się będzie kategorycznie skreślenia reparacji. Życie gospodarcze Niemiec stoi przed zupełną ruiną, która nastąpiłaby niechybnie, gdyby na Niemcy starano się przemocą na nowo nałożyć ciężary reparacyjne. Niemcy nie będą uiszczały żadnych reparacji ani teraz, ani w przyszłości.

To szczere wyznanie oficjalnego przedstawiciela Niemiec w przeddzień konferencji, będzie orjentacyjną wskazówką dla zagranicy, która wie teraz, z czem Niemcy wyjeżdżają do Lozanny.

Oświadczenie kanclerza Brueninga wywołało w Paryżu wrażenie wprost piorunujące. W kołach politycznych zapanował silny niepokój, tem więcej zrozumiały, że dla odmowy spłat Niemcy wybrały krytyczny we Francji moment śmierci ministra wojny Maginota, ustąpienia ministra spraw zagranicz. Bianda, ferji parlamentarnych i stanu politycznego, który nazwać można przesileniem rządowem.

Naczelny redaktor dziennika „L'Ordre“ oświadczył korespondentowi „Kurjera Warszawskiego“, że deklaracja Brueninga nie podważa, lecz obala jedną z podstawowych kolumn, na których opierał się traktat wersalski. Bez kolumny odszkodowań zawalić się muszą i pozostałe kolumny. Traktat wersalski przewidział wypadek ten i w artykule 413 wyraźnie zaleca w takim razie ponowną okupację Nadrenji. Z drugiej strony powaga sytuacji wyraża się w odroczeniu konferencji lozańskiej.

„L'Intransigeant“ pisze, że niema żadnego celu jeździć obecnie do Lozanny, ponieważ Niemcy już sami uregulują zagadnienie długów i odszkodowań.

„Liberté“ zapytuje, jak zareaguje na premedytację niemiecka rząd francuski i kto zapłaci za popełnione błędy.

Przytoczone powyżej głosy prasy francuskiej odtwarzają nie tylko niepokój, jaki zapanował we Francji, ale rzucają także znamienne światło na położenie w polityce międzynarodowej, której, wskutek kategorycznej odmowy Niemiec, grożą bardzo poważne komplikacje. Trudno narazie przewidzieć we wszystkich szczegółach dalszy rozwój wydarzeń, ale jedno jest rzeczą absolutnie pewną, że stanowisko Niemiec w sprawie odszkodań wojenych, przekreślające dotychczasową ich taktykę w tej dziedzinie, stawia Francję, a także inne państwa, w sytuacji zupełnie nowej, wymagającej szybkich i stanowczych decyzyj, o które — trzeba to sobie powiedzieć szczerze — jest dziś daleko trudniej, niż przed kilku laty.

Według ostatnich głosów prasy francuskiej i angielskiej, powołującej się na memorjał rzeczoznawcy angielskiego w sprawach finansowych, Leith Rossa, ani Francja, ani Anglja nie zamierzają udzielać Niemcom żadnych koncesyj, o ile Ameryka nie zdecyduje się na odpowiednie uregulowanie długów wojennych. Memorjał angielski przewiduje ponadto, że o ile Niemcy zażądają zniesienia planu Younga, będą musiały zaapelować do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

Przypuszczać należy, że tego rodzaju perspektywa nie przerazi Niemiec, ani nie skłoni ich do zmiany przemyślanej już oddawna decyzji, będącej jednak bezpośredniem następstwem ostatnich konferencji kanclerza Brueninga z Hitlerem. Dotąd bowiem kanclerz stał na stanowisku, że Niemcy powinny respektować swe zobowiązania, Hitler zaś niejednokrotnie i w sposób jaknajbardziej kategorycznie wypowiadał się przeciwko temu. Okazuje się, że pogląd Hitlera zwyciężył. Kanclerz ustąpił zapewne za cenę poparcia przez Hitlera projektu przedłożenia prezydentury marsz. Hindenburga na rok na podstawie specjalnej ustawy. Zawarty został kompromis, którego koszty ma ponieść Francja i inne państwa, którym Niemcy obowiązane są płacić odszkodowanie wojenne.

Co dalej? Jest to pytanie, które dziś interesują świat cały. Trudno niezmiernie znaleźć nań odpowiedź, można tylko bawić się w przypuszczenia. Niektóre dzienniki francuskie są zdania, że na odmowę Niemiec płacenia odszkodowań wojennych należy odpowiedzieć ponowną okupacją Nadrenji. Nie wydaje się nam, aby w tej chwili było to możliwe. Przedterminowa ewakuacja Nadrenji była błędem, którego dziś już nie da się naprawić. Raczej należy się spodziewać znowu jakiegoś kompromisu, który, być może, opóźni nieco osiągnięcie przez Niemcy głównego celu, lecz nie zepchnie ich już z drogi, na którą weszły i po której idą stale i konsekwentnie od szeregu lat. W każdym razie trzeba o nich powiedzieć, że są dziś bliżsi swego celu, aniżeli byli kiedykolwiek przedtem.

D.

Porozumienie z Ukraińcami.

Mnożą się oznaki, że w najbliższym czasie wyda rząd szereg zarządzeń, zmierzających do pozyskania umiarkowanej części Ukraińców. Nie jest wykluczone, że ważne wydarzenia nastąpią jeszcze przed 25 stycznia, to znaczy przed zebraniem się Rady Ligi Narodów, która ma się zająć skargami ukraińskiemi z powodu „pacyfikacji“. „Komitet Trzech“, który się dotąd tą sprawą zajmował, wyraził przekonanie, że najlepszem wyjściem byłoby porozumienie na gruncie wewnętrznym. Wizyta min. Zaleskiego w Londynie przekonała, jak się zdaje, czynniki decydujące, że na zapomnienie sprawy skarg w Genewie liczyć nie można, a na życzliwość opinji międzynarodowej również nie. Stąd przyspieszenie prac nad porozumieniem, które zresztą stale leżało w planach obozu sanacyjnego.

Prace nad osiągnięciem porozumienia odbywały się i odbywają w tajemnicy. Nawet niektórzy politycy z obozu rządowego mało widocznie o nich wiedzą i taktyki tej nie pochwalają, skoro b. woj. Dunin-Borkowski zgłosił, jak to już wczoraj donosiliśmy, na zebraniu Prawicy Narodowej wniosek żądający dopuszczenia przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich do badania i rozstrzygania zagadnień narodowościowych. Członkowie Prawicy Narodowej wniosek ten odrzucili, choć był on zupełnie słuszny. Wszak system sanacyjny nie będzie trwał długo, a zatem porozumienie tylko wtedy może być trwałem, jeśli będzie przyjęte także przez te stronnictwa, które przyjdą do głosu po sanacji. Co innego, oczywiście, omawianie szczegółów porozumienia w prasie. Wtedy istotnie może zachodzić niebezpieczeństwo, że ujawnione szczegóły zostaną niewłaściwie wyzyskane przez demagogów nacjonalistycznych z obu stron. Ale w każdem stronnictwie polskiem można znaleźć polityków, którzy rozumieją potrzebę pokojowego ułożenia stosunków z Rusinami i nie chcą odkładać na później w złudnej nadziei, że czas jakoś wszystko uleczy.

Nie trzeba byłoby może prowadzić teraz tych tajemniczych rokowań, gdyby obóz pomajowy dbał należycie o ochronę i **wzmocnienie żywiołu polskiego na kresach**, a z drugiej strony przestrzegał praworządności. Siła i rozkwit żywiołu polskiego byłyby nawet dla separatystów ukraińskich dowodem, że polskość na kresach ani nie „odpłynie“ ani nie zniknie. Z drugiej zaś strony poszanowanie ustaw i sprawiedliwe traktowanie wszystkich obywateli ułatwiałyby naturalny proces pozyskiwania mniejszości dla szczerej, prawdziwej lojalnej współpracy. Tymczasem po maju 1926 r. działo się inaczej. Życie polskie na kresach raczej osłabło, zamiast napływu osadników polskich rozpoczął się odpływ, a równocześnie różne nie zręczne i brutalne posunięcia sanacyjne, zamiast uderzać w terorystów z U. O. W., zraziły całą prawie ludność ruską.

W tych warunkach cieszyć się należy, że jednak jest jeszcze pewien odłam Rusinów, pragnący porozumienia z Polakami. Jak się zdaje, są to przedewszystkiem **koła szczerze katolickie**. Przed rokiem blisko wielkie wrażenie wywarł list pasterski ks. biskupa **Chomyszyna**. Mimo wszystkich zastrzeżeń, jakie list ten musiał wywołać po stronie polskiej, był to w każdym razie krok naprzód. Tenże ks. biskup udzielił niedawno lwowskiej „Gaz. Porannej“ wywiadu, w którym oświadczył, że w pracy nad osiągnięciem porozumienia nie ustał. A następnie mówił:

„Ugody pisanej, ugody mierzonej na punkty i paragrafy nie będzie. Może być tylko **praktyka codziennego współżycia**. Trzeba odnowić stosunki, trzeba na wspólnym terenie żyć i pracować. Wierzę w to, że społeczeństwo polskie — jeśli pozna walory naszego społeczeństwa — oceni je należycie. Nie potrzeba żadnych paktów, żadnych paragrafów“.

Stanowisko ks. biskupa Chomyszyna jest bardzo słuszne. Nie potrzeba żadnych specjalnych pisanych „ugód“ i nawet nie wypada państwu zawierać ich z własnymi obywatelami. Niema też żadnej naglącej potrzeby wydawania jakichś nowych ustaw. Wystarczy wykonywanie ustaw polskich, wystarczy przestrzeganie i wprowadzanie w życie tego wszystkiego, co zagwarantował ludności ruskiej jeszcze pierwszy Sejm.

Za drugiego przywódcę umiarkowanego odłamu Rusinów należałoby uważać p. **Decykiewicza**, jeśli prawdziwą jest pogłoska, że ma on zostać wicewojewodą lwowskim. Jest on przewodniczącym rady naczelnej Ukraińskiego Katolickiego Sojuszu, założonego z końcem 1930 r. przez ks. metropolitę Szeptyckiego.

Wiadomo dobrze, że umiarkowani działacze ruscy są zaciekle zwalczani przez odłam bojowy, skrajnie nacjonalistyczny. Zarzuca się im „zdradę interesów narodu ukraińskiego“. Najbliższe miesiące wykażą, który prąd: umiarkowany czy bojowy, zwycięży.

Należy się, oczywiście, liczyć także z protestami ze strony polskiej. Byłyby one nawet częściowo uzasadnione, gdyby się potwierdziły pogłoski o daleko idących ustępstwach dla organizacyj takich jak „Płast“ lub „Łuh“, z których wyszedł niejeden terorysta. Po tylu błędach, jakie popełniła sanacja, można się obawiać posunięć nieprzemyślanych i ryzykownych.

Z tem wszystkiem jednak sama idea polepszenia stosunków polsko-ruskich jest zupełnie słuszna i bardzo na czasie.

S. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Na kresach upijają się samogonka.

Wedle urzędowych liczb wykryto w Polsce w ciągu całego roku 1929 — 1578 tajnych gorzelni. Od tego czasu stan ten jednak znacznie się pogorszył. Bo oto z samych urzędowych liczb wynika, że w ciągu pierwszego półrocza 1931 r. wykryto tajnych gorzelni aż 2.003, a więc w ciągu 6 miesięcy o 500 prawie więcej, niż w ciągu całego roku 1929.

Jak widać, tajny wyrób wódki rozwija się i „kwitnie“ mimo bardzo wielkich kar. **Rozwija się zaś głównie na Kresach Wschodnich.** Ludzie z nędzy „zalewają robaka“. Zresztą zachęcani są do picia ogłoszeniami zachwalającemi „monopolówkę“; a ponieważ na monopolówkę dziś chłopa nie stać, więc ten i ów chwyta się pędzenia samogonki, niepomny na ciężką karę, która go czeka.

Zuchwały napad na listonosza.

W sobotę napadnięty został w Warszawie listonosz Zakrzewski, który niósł 1.500 złotych. Został on napadnięty przez dwu osobników, z których jeden bił go żelazem po głowie, a drugi usiłował wyrwać torbę. Na krzyk listonosza zbiegli się przechodnie, a dzięki zamknięciu bramy ujęto jednego z napastników. Śledztwo wykazało, że napad zorganizował inwalida Rożnikowski, któremu doręczano przez pocztę zasiłki.

———o———

JUBILEUSZ KS. BISKUPA BANDURSKIEGO. W ub. niedzielę 10-go b. m. odbył się we Lwowie obchód obywatelski ku uczczeniu 25-lecia sakry biskupiej ks. biskupa Wł. Bandurskiego.

NOWE DZWONY PARAFJALNE W SUCHEJ. W dniu 3-go b. m. odbyła się w Suchej uroczystość poświęcenia dzwonów parafjalnych. Konsekracji dzwonów dokonał **ks. biskup dr. St. Rospond.** Przy poświęceniu asystowali: ks. prałat Kulig, miejscowe duchowieństwo z ks. prepozytem J. Sławińskim na czele, starosta pow. makowskiego dr. Szlichting, burmistrz miasta Suchy H. Bullman i wielka ilość „rodziców chrzestnych“ ze wszystkich sfer społeczeństwa.

MAMY JUŻ SAMOLOTY SYPIALNE. Na lotnisku warszawskiem odbyła się próba pierwszego lotu polskiego samolotu sypialnego.

Samolot ten po dokonaniu wszystkich przepisowych prób, które wyniosą ogółem 100 godzin, zostanie oddany najpierw dla lotów pocztowych, później zaś dopiero przekazany będzie do komunikacji pasażerskiej.

SKRADZIONO 14 DOLARÓWEK. Sensacyjnej kradzieży dopuszczono się w pociągu w pobliżu Grudziądza. Na stacji Plesewo względnie Szonowo, Marji Mierzyńskiej z Poznania skradziono brązową walizkę skórzaną z przyborami toaletowemi. W walizce znajdowało się 14 dolarówek Nr.: 004465 do 004474, oraz 1468306, 1468439. 1468321 i 1471296. — Skradzione dolarówki są własnością p. Gabrjeli Mierzyńskiej z Wydżna w powiecie grudziądzkim.

SĄD OKRĘGOWY W WILNIE SKAZAŁ Jadwigę Kozłowską, oskarżoną o szpiegostwo, na 10 lat ciężkiego więzienia. 4 wspólników Kozłowskiej sąd skazał na karę ciężkiego więzienia od 2—8 lat.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA DRODZE WILNO—LIDA. Koło zaścianka Zadorożo na drodze Wilno—Lida wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód należący do J. Pawłowskiego zderzył się z innym samochodem półciężarowym. Samochód osobowy wywrócił się i stoczył do pobliskiego rowu wraz z 4 pasażerami, którzy wprost cudem umknęli śmierci. Natomiast szofer ciężarowego auta złamał obojczyk i wypadając z samochodu, uległ ogólnemu potłuczeniu.

SAMOBÓJSTWA DWÓCH STARCÓW. W Warszawie odebrał sobie życie przez powieszenie 71-letni **Teodor Kalinowski.** Przyczyna rozpaczliwego kroku pozostała nieznaną. Przez powieszenie usiłował również pozbawić się życia **Jan Kalinowski,** b. dozorca targowiska miejskiego. Desperata uratował syn. Przyczyną usiłowanego samobójstwa rozpacz z powodu braku pracy.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. W miejscowości Skidel pow. grodzieńskiego funkcjonarjusz miejscowego urzędu gminnego, 39-letni Stefan Solor, w czasie sprzeczki z narzeczoną, 19-letnią Wandą Panasiukówną, strzelił do niej trzykrotnie z rewolweru, raniąc ją w szyję, poczem sam życie sobie odebrał. Panasiukównę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Powodem zbrodni i samobójstwa była zazdrość.

W ZAKŁADZIE NAUKOWYM KSIĘŻY MARJANÓW NA BIELANACH WYBUCHŁ POŻAR, którego bezpośrednim powodem było rozlanie terpentyny przez rozrabiającego farbę w kuźni robotnika. Ogień zniszczył dach nad kuźnią, elektrownię i mieszkanie ogrodnika, oraz skład desek. Straty obliczane są na 30 tysięcy złotych.

———:ooo:———

List z Warszawy.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Karnawał się rozpoczął. Ulica ożyła minionej soboty: mnóstwo było pań w toaletach wieczorowych i panów w frakach; taksówki pomykały szparko, ludzie o nasileniu kryzysu, to zaprawdę trzebaby było przyznać rację Jarossemu z „Bandy“, że kryzysu niema — jak równocześnie przynajemy mu rację, że w Polsce mamy jednego „dziadka“ i trzydzieści miljonów „dziadów“...

Jest o zastanawiające, że, mimo bezprzecznie bardzo ciężkich czasów ludzie się bawią, szukają zabawy i gotowi są na nią poświęcić wiele, tak jak szukają humoru w teatrzykach rewjowych. „Banda“ ma komplety, inne teatrzyki nienajgorzej prosperują — trudno uśmiać się szczerze, naturalnie. Igo Sym lepiej się przedstawia z ekranu, aniżeli ze scenki, jakkolwiek jest to niewątpliwie aktor dobry. Zresztą na scenkach naszych wszystko starzy znajomi i stare dowcipy, zapożyczone z repertuaru żydowskiego. Zlekka tu i ówdzie pojawi się odcień polityczny, lecz zawsze jest mocno stonowany. Trudno zrozumieć, czem się ludzie cieszą i z czego śmieją.. Chyba dlatego, że rewja nie wymaga od nich żadnego zastanowienia się, ani namysłu.

To ważki argument. Myśleć i czuć — dzisiaj się opłaca. Duchowi czasu, znobizmowi dnia dzisiejszego najbardziej odpowiada bezmyślność, bezduszność, beztroska. A jednak takie objawy są w gruncie rzeczy tyko zewnętrzne i one odpowiadają całkowicie rzeczywistym nastrojom społecznym. W cichych, intymnych rozmowach, gdzie niema niebezpieczeństwa podsłuchu i donosu, otwierają się serca, nabrzmiałe troską i powagą. Ogół szuka w zdenerwowaniu rozwiązania lub pomocy w rozwiązaniu tłoczących go zagadnień: posłuchajcie, jak się czyta proces brzeski, posłuchajcie dyskusji na temat kryzysu kultury współczesnej i przesilenia psychicznego, posłuchajcie rozmów na temat kryzysu gospodarczego — i zajdźcie do Domów Bożych... Ile każdemu powie tam twarz skupiona?...

Pomówmy z kierownikami czytelń: przekonamy się, że powieść chłoną przedewszystkiem kobiety i młodzież, a starsi rzucili się na zagadnienia gospodarcze polityczne, filozoficzne. Czyż nie jest symptomatem chwili dzisiejszej, że książka Dmowskiego „Świat powojenny i Polska“ została wyczerpana w drugim nakładzie w przeciągu niespełna... siedmiu miesięcy. Nakłady zaś oba odpowiadały nakładom normalnym, przeciętnym powieści. Powodzenie rzadkie, bo się uderzyło w struny najczulsze.

Albo powodzenie w Polskim „Elżbety, królowej Anglji“. Bodajże to pierwszy wielki spektakl w obecnym sezone teatralnym. Podniesiono pewne zastrzeżenia treściowe przeciwko sztuce, niemniej każdy przyzna, że daje ona wiele satysfakcji artystycznej i niemało tematu do myślenia — co niechybnie przyczynia się do dużego powodzenia i sukcesu artystów tej miary, co Przybyłko-Potocka i Stępowski, i reżyserskiego Węgierki.

Teatry Szyfmanowskie, pomimo ciężkich warunków gospodarczych, trzymają się dobrze, o wiele lepiej, aniżeli miejskie. Może teraz nowa sztuka Szaniawskiego „Fortepian“ weźmie publiczność. Premjera jej była benefisem z powodu 50-lecia pracy scenicznej Józefa Chmielińskiego, ulubionego i wysoce cenionego artystę; spotkał zasłużony hołd ze strony społeczeństwa, któremu on tak wiernie i na scenie i w rzeźbie służył.

Schillerowski „Melodram“ u nas się nie utrzymał. Cały zespół wyjechał z powrotem do Lwowa. Ogół nie odczuł powstałego braku. Jaraczowskie „Ateneum“ po różnych spektalach pragnie odzyskać dawną pozycję „Damami i Huzarami“ — pomne wielkiego sukcesu „Zemsty“, którą rozpoczęło swą pracę przed trzema laty.

Nadchodząca sesja parlamentarna nie budzi większego zainteresowania, jakkolwiek poza budżetem będą na niej wysunięte pierwszorzędnego znaczenia zagadnienia, jak reforma samorządu lub jeszcze jedna reforma szkolnictwa. Chyba, że rozprawy zaczną przynosić sensacyjne rewelacje o gospodarce finansowej.

O wiele więcej interesuje każdego wynik procesu brzeskiego: wielkie zadanie oczekują sędziów pp.: Hermanowskiego, Rykaczewskiego, i Leszczyńskiego. Słusznie oskarżony prof. Prager wspomniał, że ich wyrok będzie ostateczny tylko dla nich: oskarżeni będą mogli odeń apelować, podobnie jak i oskarżyciele, ale podpisy sędziów na wyroku pozostaną na zawsze

b. w.

Na aktualny temat.

A mimo to..-

Przed paru tygodniami Sąd Najwyższy orzekł, że sprawozdania z jawnych rozpraw sądowych nie podlegają konfiskacie, gdyż jest sprzeczne z art. 82 Konstytucji. Mimo to konfiskaty trwały dalej, o czem czytelnicy „Głosu Narodu“ wiedzą najlepiej...

Teraz znowu Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w innej sprawie prasowej. Redaktor pewnego pisma został skazany za sprawozdanie z rozprawy sądowej i wyrok ten zaskarżył do Sądu Najwyższego, powołując się na art. 82 Konstytucji.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu okręgowego i postępowanie karne umorzył.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego znajdujemy następujące uwagi o zasadach, dotyczących jawności rozprawy sądowej:

Zasada jawności wypływa z samej istoty procesu karnego. Proces karny jest bowiem publiczny i rozstrzyga nie interesy prywatne, lecz publiczne dotyczące ogółu społeczeństwa.

Jawność postępowania sądowego urzeczywistnia się nietylko przez otwarcie drzwi sądu każdego, kto chce przysłuchiwać się rozprawie sądowej, lecz również w sprawie dowiedzenia się o przebiegu rozprawy ze sprawozdań prasowych.

Prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych, będące wyjątkiem od reguły jawności, możliwe jest tylko w trzech wypadkach:

1- Jeżeli jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, albo spowodować zaburzenie spokoju publicznego lub ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo państwa;

2) jeżeli jeden z oskarżonych nie ukończył lat 17;

3) w sprawach oskarżenia prywatnego na zgodny wniosek stron. Prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych stwarza zarazem niemożliwość publicznego zdawania sprawozdań z jej przebiegu.

Gdy sąd jawności nie wyłącza, to podawanie w pismach sprawozdań z rozprawy jest czynem legalnym, za który nikt do odpowiedzialności pociagany być nie może.

W zakres sprawozdania wchodzi cała rozprawa, która prowadzona była jawnie.

Rękojmią przeciw nadużywaniu jawności są przepisy procedury karnej, dające przewodniczącemu skuteczne środki do stłumienia wszelkiego zakłócenia prawidłowego toku rozprawy lub ubliżenia powadze sądu, władzom lub uczestniczącym w rozprawie oraz do niedopuszczania do występnego nadużywania wolności słowa.

Wobec takiego orzeczenia Sądu Najwyższego, należało się spodziewać, że sądy nie powinny zatwierdzać zarządzonych konfiskat, tymczasem działo się inaczej...

———ooo———

Znów oszustwo hodurowca.

Dnia 22 grudnia 1931 r. zgłosił w Komisarjacie P. P. w Zamościu p. P. M., starszy asesor kolejowy, zamieszkały w Krakowie, że dnia 22 listopada 1931 r. zjawił się u niego w Krakowie „ksiądz narodowy“, Jan Pietruszka, który oświadczył mu, że z polecenia znajomej panu P. M. pani przeprowadzi mu sprawę rozwodową w „kościele narodowym“ w Zamościu.

Na konto tej sprawy p. P. M. dał mu 160 zł. gotówką i zapłacił bilet 3 klasy do Zamościa. Pietruszka ponadto wymusił na poszkodowanym podpisanie kartki, że winien jest „biskupowi“ Faronowi w Zamościu kwotę 140 zł.

Z czasem p. P. M. zorjentował się, że padł ofiarą oszusta, który w ten sposób wyłudza od ludzi pieniądze. Zeznanie swoje poszkodowany składa w tym celu, aby pociągnąć oszusta do odpowiedzialności. Do zgłoszenia tego poszkodowany załączył oryginalne potwierdzenie odbioru kwoty 160 zł. przez Pietruszkę i jego listy z Zamościa o nadesłanie kwoty 60 zł., jako należytość za dalsze prowadzenie sprawy.

Na ślad jednak pobytu Pietruszki policja wpaść nie może.

Z całego świata.

Represje władz meksykańskich po uroczystościach N. M. P. w Gwadelupy

Po dniu 12 grudnia, który był w Meksyku, jak wiadomo, poświęcony uroczystościom 400-lecia objawienia się N. M. P. Indjaninowi Juanowi Diego i który stał się dniem wspaniałej manifestacji uciemiężonego katolicyzmu w Meksyku, **nastąpiła fala nowych represyj, dotyczących w pierwszej linji tych, co wzięli bezpośredni udział w uroczystościach.** Orkiestrę wojskową, która grała w bazylice, rozwiązano, wszystkich urzędników państwowych biorących udział w nabożeństwach i obchodach — **usunięto ze stanowisk,** podobnie jak i tych, co w dniu uroczystości ozdobili swe domy. (KAP.).

———X———

Wrażenia encykliki „Lux veritatis“ na Wschodzie

Jak można wnioskować z korespondencyj nadchodzących do pism włoskich z Konstantynopola i Bliskiego Wschodu, ostatnia encyklika zwłaszcza jej ustęp, dotyczący odnowienia jedności z Kościołem rzymskim Kościołów wschodnich, wywarła wśród chrześcijan Wschodu wielkie wrażenie. Odczuwa się to szczególnie u schyzmatyckich ormian, którzy uważają, że łatwiejszym będzie powrót do jedności z Rzymem, niż łączenie się z Kościołem anglikańskim, nie uznającym kultu N. M. P. Jeden z metropolitów ormiańskich oświadczył korespondentowi „Mattino“, że Pius XI w encyklice swojej **uderzył w tony, które szeroki oddźwięk znajdą w sercach chrześcijan Wschodu.**

Ciekawem jest, że dzienniki greckie wstrzymują się od cytowania encykliki nawet w formie streszczeń, bardziej charakterystyczne wyjątki tej encykliki ogłasza natomiast prasa rumuńska i bułgarska.

Londyński „Times“, pisząc o wrażeniu wywołanem encykliką „Lux veritatis“ na Wschodzie, stwierdza, że jest ono większem, niż sam Papież mógł się spodziewać. Faktem jest, że **od stu lat żaden z papieży nie cieszył się takiem poważaniem i uznaniem jak Pius XI,** którego nawet patryjarchowie schyzmatyckich Kościołów uznają conajmniej za wielkiego uczonego. (KAP).

Pogrzeb w Kownie papieskiego charge d'affaires, Mgr. Faidutti'ego.

W Kownie odbył się bardzo uroczyście pogrzeb ś. p. Mgr. Faidutti'ego, charge d'affaires papieskiego przy rządzie litewskim, zmarłego po dłuższej chorobie w Królewcu. W katedrze kowieńskiej odprawione zostały **egzekwie w obecności wszystkich biskupów litewskich, prezydenta republiki i licznych przedstawicieli władz, oraz różnych organizacyj.** Zwłoki zgasłego Mgr. Faidutti'ego złożone zostały, zgodnie z życzeniem arcypasterza w diecezji kowieńskiej w krypcie katedry w Kownie. (KAP.).

Największe okręty świata.

W związku z chwilowem zaprzestaniem dalszej budowy wielkiego okrętu przez angielskie towarzystwo „Cunard Line“, oraz z różnicami poglądów w Francji co do dalszej budowy okrętu „Super Ile de France“ przez „Cie Generale Transatlantique“, podają dzienniki interesujące zestawienie odnośnie do 9-ciu największych okrętów świata.

Okręt w budowie (Cunard Line) 73.000 ton, szybkość 30 węzłów „Super Ile de France“; (Cie Transatl.) 70.000 ton, 30 węzł. „Bremen“, (Nordd. Lloyd) 51.656 ton., 28 węzł, „Rex“, (Navigazione Generale Italiana) 50.000 ton, 27 węzł., „Europa“ (Nordd. Lloyd) 49.746 ton., 28 węzł., „Conte di Savoia“ (Lloyd Sabaudo) 48.000 ton., 27 węzł., „Aquitania“ (Cunard) 45.847 ton., 24.2 węzł., „Ile de France“ (Cie Gen. Transatl.) 43.518 ton., „Paris“ (Cie Gen. Transatl.) 34.569 ton.

PODPALENIE STRAŻNICY SOWIECKIEJ. Onegdaj w nocy spłonęła strażnica sowiecka „Kamieniew“, położona w rejonie Radoszkowicz. **Strażnicę podpalili uwięzieni włościanie.** Kilku z nich zbiegło na teren polski.

———:ooo:———

Jak jest rozsiana po świecie emigracja rosyjska.

Bolszewicka rewolucja wygnała z ojczyzny, olbrzymią ilość Rosjan, którzy straciwszy wszystko, chcieli ratować przynajmniej życie. Rewolucja rosyjska odbywająca się między in. pod hasłem „dołoj gramotnyje“ wygnała zagranicę **przedewszystkiem olbrzymie masy inteligentów.**

Jedno z amerykańskich czasopism podało ostatnio przypuszczalne liczby emigrantów rosyjskich, którzy znaleźli swą drugą przymusową ojczyznę w różnych państwach całego świata. Największej liczbie emigrantów dała przytułek **Fancja, w której osiedliło się aż 400.000 Rosjan. W Rumunji przebywa blisko 70.000 emigrantów, w Niemczech 60.000,** Finlandja dała gościnę 8.000 emigrantów, inne państwa graniczące z Rosją, w tej liczbie i Polska oraz państwa słowiańskie Czechosłowacja i Jugosławja mają u siebie około 20.000 Rosjan-emigrantów. W Konstantynopolu przebywa już ich tylko około półtora tysiąca.

Dużo rosyjskich emigrantów znalazło zajęcie **w Stanach Zjednoczonych, bo około 30.000,** a połowa z tego w Nowym Jorku.

W północnych Chinach i Mandżurji przebywa około 90.000 emigrantów, z których olbrzymia część szuka okazji pomszczenia swych krzywd w szeregach wojsk walczących przeciwko bolszewikom.

Razem więc liczba Rosjan, których wyrzuciła z kraju rewolucja, **wynosi około miljon.** Emigranci ci potworzyli różnego rodzaju związki samopomocowe i kulturalne. Nie łączy ich jednak jakaś ogólna organizacja polityczna owszem są oni politycznie bardzo zróżniczkowani. Jedną z najbardziej licznych organizacyj emigrantów rosyjskich jest związek b. wojskowych, który liczy około 35.000 członków.

Kino.

Z kin krakowskich.

UCIECHA. „Natchnienie“. W roli głównej Greta Garbo. Reżyserja: Clarence Brown. Wytwórnia: Metro G. M. — Jeszcze raz stwierdzić musimy, że „biały płomień Szwecji“ — jak powszechnie nazywają Gretę Garbo — jest talentem wielkim, samorzutnym, który jednak wciąż jeszcze czeka na jakiś naprawdę dobry, fascynujący scenarjusz. A przytem ta „kobieta-sfinks” musi milczeć, albowiem słusznie powiedziano, że „gdy sfinks otwiera usta — przestaje być tajemniczym. Pierwszy film mówiony Grety Garbo p. t.: „Anna Christie“ przekonał nas, że głos tej artystki nie nadaje się do utrwalenia na taśmie. Greta powinna pozostać niemą, jeśli chcemy w całej pełni podziwiać odrębny styl jej gry, wyrafinowane wprost poczucie nastroju, niezwykłą umiejętność operowania mimiką, oraz plastykę gestu. W filmie „Natchnienie“ (uwspółcześniona przeróbka powieści Daudet'a p. t.. „Sapho“), Garbo w roli modelki Iwonny, daje koncert gry, pełnej subtelnego artyzmu i szczerości, zdobywając się w wielu scenach na maksimum finezji i głębi wyrazu. Nic więc dziwnego, że podziwiając talent Grety, zapominamy o jej chropawym głosie. Poprostu — nie słyszymy go. Partnerzy: Levis Stone dystyngowany, jak zwykle, R. Montgomery — nieciekawy. Reżyserja bez zarzutu.

WARSZAWA. „Księżna Luiza Koburska“. Film ten pochodzący jeszcze z okresu „Wielkiego Niemowy“, przedstawia nam tragiczne przejścia życiowe księżniczki Luizy, córki króla belgijskiego, Leopolda, wydanej za mąż ze względów dynastycznych, za rozpustnego arcyksięcia Ferdynanda Filipa Koburskiego, z rodu Habsburgów. Gehenna życia księżniczki, którą odgrywa stara „gwiazda” Erna Morena, wywołuje na widowni dreszcz wzruszenia.

ŚWIT. „Parada Zachodu“ jest dalszym ciągiem emocjonujących przygód znanego kowboja, Ken Maynard'a i jego konia, Tarzana. Godziwa rozrywka wzrokowa, zwłaszcza dla młodzieży, która lubi śledzić bohaterskie wyczyny obrońcy prawa, szalone gonitwy i popisy traperów, by w finale oklaskiwać z zapałem triumf „dobrego nad złem“. Uzupełnienie 2-godzinnego programu stanowią: tygodnik krajowy i komedyjki.

ADRIA. „Plajta firmy Cohn”. Jedną z popularnych „par” komedjowych aktorów filmowych są komicy: George Sidney (Cohn) i Charles Murray (Kelly), ulubieńcy mas, którzy przynoszą lekką rozrywkę i dają zapomnienie kłopotów codziennych. We wszystkich swoich filmach odgrywają role żydów, wspólników w handlu i przemyśle. Na tem tle dochodzą do nieporozumień które jednak z reguły kończą się pomyślnie, po wielu przygodach, jak np. w tym filmie, którego akcja toczy się wśród dzikich plemion afrykańskich. Doskonałym dodatkiem do tego wesołego pogramu jest zabawna dwuaktówka z żeńską „gwiazdą“ komedjową, Dafne Pollard.

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Zakopane, 10 stycznia 1932.

W dniu dzisiejszym skończyły się dwudniowe wyścigi motocyklowe, zorganizowane na stadjonie zimowym przy udziale najlepszych zawodników Polski oraz kilku zawodników Austrji i Niemiec.

Jest to jedna z najbardziej emocjonujących imprez sportowych, gdyż, prócz wielkiej umiejętności w prowadzeniu i panowaniu nad maszyną, wymaga od kierowcy ogromnej brawury i ryzyka. Zwłaszcza maszyny solowe (bez przyczepek) na ostrych i śliskich wirażach bardzo są narażone na wypadki. Specjalne niebezpieczeństwo zagrażało zawodnikom w sobotę, gdyż tor był po długiej odwilży oblodzony i śliski, toteż wszystkie prawie motory miały opony nabite gwoździami. Dziś, w niedzielę, po obfitym opadzie śnieżnym tor był dobry, a cudowna, słoneczna pogoda i bielejące w dali Tatry dawały wspaniałe tło ciekawej imprezie. Ustrojone flagami i zielenią trybuny wielkiego stadjonu zgromadziły liczną publiczność, wśród której sensację wzbudzało zjawienie się świeżo przybyłego z Ameryki Jana Kiepury. Przez cały czas wyścigów przygrywała orkiestra, a megafony zapowiadały wyniki.

W sobotę 9 stycznia odbyły się przedbiegi maszyn bez przyczepek przy 5 okrążeniach toru (liczącego 900 metrów), w których zwyciężyli: I. 1) Weil z Poznania, 2) Myketta z Krakowskiego Klubu Mot. II. 1) Baron z Bielska, 2) Czerniak z Poznania. W drugim przedbiegu silniejszych maszyn wyróżnili się na pierwszych miejscach: Killmayer z Austrji, na maszynie Rudge, Gębala, znakomity motocyklista krakowski na Arielu, Baron na Chater Lea. Drugie miejsce zajęli: Czerniak, Nagengast z Poznania i Schneeweiss z Wiednia. Zwycięzcy w przedbiegach stanęli następnie do finału, w którym po zaciętej i nadzwyczaj emocjunącej walce wyszedł zwycięsko Wiedeńczyk Killmayer. Oryginalny był bieg kombinowany motocykla z wózkiem marki BMW. z zawodnikiem Damskim oraz dwóch solówek: Bathelt na Chater Lea i Bresslauer na Kowentry. We wspaniałym stylu Damski przyszedł pierwszy.

W niedzielę 10 b. m. odbyły się przedbieki i finały. Wskutek lepszej znacznie nawierzchni toru, zawodnicy rozwijali większą szybkość, przewyższającą 60 km. na godzinę. W przedbiegach wybili się: Baron na Chater Lea, Schneeweiss (Austrja) na Rudge, Killmayer (Austrja) na Rudge, Ziółkowski z Unji poznańskiej na Rudge, Czerniak i Bathelt na Chater Lea. Clou całych zawodów był dzisiejszy ostatni finał, do którego stanęło sześciu najlepszych zawodników równocześnie. W zawrotnem tempie, obsypując się wzajemnie tumanami śnieżnego pyłu, prześcigali się wśród ogłuszającego warkotu maszyn. Na czoło elity wysunęli się wiedeńczycy, którzy po szalonych zapasach w 8 okrążeniach toru, podzielili się dwoma pierwszemi miejscami: Killmayer i Schneeweiss. Trzecie miejsce zajął w pięknym stylu polski zawodnik Ziółkowski, za nim Nagengast i Czerniak. Pech jakiś prześladował w oba dni słynnego zawodnika niemieckiego, Ludwika Hellmuta, który z powodu defektu maszyny wycofał się przy 7-mem okrążeniu. Również motor znakomitego zawodnika Gębali, który w sobotę miał najlepszy, rekordowy czas dnia: 4 minuty 29 sekund, uległ nieszczęśliwemu defektowi.

Ponadto odbyły się dzisiaj wyścigi motocykli z przyczepkami, do których stanęli: Damski na BMW. i Stieglitz na AJS. Mimo, że p. Damski dał przeciwnikowi 45 metrów awansu, już w drugiem okrążeniu minął go brawurowo przed trybunami. Jest to najlepszy i niepokonany dotychczas zawodnik polski na motocyklu z przyczepką. Nowością były skjöringi narciarzy za motocyklami. W kilku biegach, do których stanęły także narciarki, pierwsze miejsca zajęli: Baron z narciarzem Szindlerem, Gębala z Polankówną, mistrzynią Polski, Nagengast z Kusiem, Damski z Mostowskim, Jabłoński z Lachmanówną. Zawrotny pęd powodował liczne upadki narciarzy, był nawet moment, że wszyscy trzej motocykliści pogubili swoich narciarzy, jednak obeszło się bez wypadków. Również zawodnicy na solówkach przewracali się nieraz do góry kołami, lecz siadali i jechali dalej. Podczas przerw popisywał się sztukami na motocyklu Bugacki z Rybnika. Ostatecznym zwycięzcą całych wyścigów został doskonały Killmayer z Wiednia, za którym publiczność wołała ciągle: „Jedzie jak sam djabeł!“

Zakopane żyło przez dwa dni pod znakiem zawodów motocyklowych, od Giewontu po Gubałówkę rozbrzmiewało rykiem motorów i przeraźliwemi głosami syren, a rozciekawiona publiczność i górale z zapałem oblegali zawodników. Wspaniale udana impreza powtarzać się będzie z pewnością co roku i ściągać tłumy widzów, tembardziej, że pod względem sportowym stoi chyba wyżej od luksusowych zawodów automobilowych. Trzęsący się na niewygodnym motorze w zawrotnem tempie zawodnik ma o wiele trudniejsze sportowe zadanie, niż rozpierający się w wygodnej limuzynie kierowca! Marja Sandoz.

---o---

Komunikat śniegowy dla sportów zimowych.

W Tatrach i na Podhalu temperatura wynosiła od —2 stopnie w Zakopanem do —4 na Hali Gąsienicowej i przy Morskiem Oku —5, na Śląsku zaś około —2 stopnie (Wisła).

Stan śniegu: Wisła 4 cm. śnieg wilgotny, Rabka 5 cm. wilgotny, Zakopane-muzeum 22 cm. śnieg wilgotny. Sanatorjum Nauczycielskie 5 cm. śnieg wilgotny, Sanatorjum wojskowe 22 cm. śnieg wilgotny. Tatry: Dolina Kościeliska 28 cm. śnieg suchy, zmarznięty koło Nosala 27 cm. śnieg wilgotny, Hala Gąsienicowa 81 cm. śnieg suchy zmarznięty. Krynica 38 cm. śnieg ciężki mokry, Szczawnica 16 cm. śnieg tworzy kompletną skorupę.

Lord Wellington



wicekról Indyj który wydał rozkaz uwięzienia Gandhiego.

Z teatru im. Słowackiego.

„Panna Maliczewska“ — sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

Dziesięciolecie śmierci Gabrjeli Zapolskiej obchodzi teatr krakowski wznowieniem po latach dwudziestu „Panny Maliczewskiej“. Uważać to trzeba raczej za premjerę sztuki, gdyż obsada ról na sobotniem przedstawieniu nie obejmowała żadnej siły z przed lat dwudziestu; grała bowiem młoda generacja aktorów — a powtóre dzisiejsi widzowie teatralni, to przeważnie inne, nowe już pokolenie, które tej właśnie sztuki Zapolskiej przed blisko ćwierć wiekiem nie oglądali. Będzie ona zatem dla nich teatralnie nową.

Każda sztuka Zapolskiej — tak zresztą jak i każda powieść — to wizerunek jakiegoś ułamka życia z jego sytuacjami i kolizjami to galerja podpatrzonych pod pewnym kątem widzenia dusz, charakterów i typów w ich akcji, reakcji i bierności, to wreszcie dowód bystrej i trafnej obserwacji tego wszystkiego, co tych ludzi otacza, pokrywa, zdobi i — bardzo często — hańbi. Fenomenalna zdolność obserwacji świetnej autorki „Pani Dulskiej“ sprawiła, że najdrobniejsze i niepozorne, a jednak charakterystyczne momenty i szczegóły życia spiętrzały się w jej wyobraźni do ogromu dramatycznych lub komicznych obrazów, niekiedy bardzo znaczących i ważną w artystycznej budowie dzieła odgrywających rolę. To jest niewątpliwie stroną dodatnią twórczości Zapolskiej — daje jej możność plastyczniejszego i naturalistyczniejszego przedstawienia tematu — ale też pociąga za sobą i ujemne następstwa. W oczach wrażliwej dramatopisarki często jakiś charakterystyczny drobiazg, jakiś przechodni rys zewnętrzny, urasta do potęgi zasadniczego efektu i stanowi główną pointę myśli. A ponieważ podłożem wszelkiej koncepcji tematycznej u Zapolskiej jest społeczne lub erotyczne stanowisko jej bohaterów, przeto ze zmianą tych zewnętrznych efektów zaciera się aktualność myśli, aktualność tendencji. Dlatego właśnie typ takiej np. panny Maliczewskiej dziś — kiedy stanowisko społeczne kobiet uległo znacznym przeobrażeniom lub odchyleniom od dawnego kierunku, kiedy młoda kobieta sama przez się posiada zdolność, siłę i możność zdobycia sobie niezależnej, własnej, podstawy bytu — dziś właśnie typ taki odstępuje od prawdy, która obecnie już znaczy się na zewnątrz innymi rysami i efektami, niż przed ćwierć wiekiem.

Ale jedno w sztukach Zapolskiej zostaje niezmienne: artyzm, z jakim świetna dramatopisarka przedstawia życie, ludzi i wypadki — i dlatego jej sztuki zostaną na zawsze dokumentami tej epoki, która dziś żyje jeszcze i jedynie w pamięci tylko, epoki, która ustąpiła miejsca dniu nowemu, napewno nie lepszemu, napewno nie idealnemu, w każdym razie zewnętrznie innemu, niż ten z przed dwudziestu pięciu lat. I jak Bałucki pokazał nam kołtuństwo małomieszczańskie swoich lat, z siłą komizmu, tak Zapolska wydobyła dulszczyznę swoich dni na światło dzienne, skarykaturowała ludzi i uderzyła takim obrazem oczy tych, którzy tej właśnie dulszczyzny mieli w sobie największy procent. Ale ze sztuk Zapolskiej już nie tylko siła komizmu, lecz i gorzka prawda, przykra rzeczywistość spoziera — rozgrywa się w nich dramat jeśli nie tak jaskrawy jak np. u Kisielewskiego, to nie mniej głęboki. Do osiągnięcia tego dramatycznego efektu zdąża Zapolska zawsze drogą skrajnej tendencji — i w tem tkwi pewna pomyłka: szala obciążona negacją jakiegoś rodzaju typów przeważa się, a utwór traci równowagę pojęć, traci na sprawiedliwości sądu.

Ale — jak to już zaznaczyłem — ponad tem wszystkiem góruje artyzm. Gabrjela Zapolska była jakiś czas, w młodości swojej, aktorką w teatrze Antoine'a w Paryżu, poznała, zrozumiała i odczuła potrzeby i wymagania sceny — dlatego to pisała z łatwością sztuki pod względem scenicznym doskonałe, i doskonałe role dla aktorów. Pan Jerzy Szyndler, reżyserując „Pannę Maliczewską“, respektował właśnie przedewszystkiem te wartości teatralne utworu. W pierwszym akcie pozwolił aktorom na wygranie długich niemych scen, które bez słowa tekstu posuwały akcję naprzód, wytwarzały nastrój, a przedewszystkiem rysowały w sposób realistyczny obraz czy też fragmenty obrazu życia suteryn, stwarzały tło sytuacji. W drugim i trzecim akcie reżyser położył nacisk na szybkie tempo gry, której główną postacią była panna Maliczewska. Grała ją p. Irena Eichlerówna Młoda, a tak świetnie rozwijająca swój talent artystka, wygrała w swej roli dwa zasadnicze motywy: siłę temperamentu zrywającej się do lotu statystki teatralnej i refleksje dziewczęcej duszy, zamykającej na dnie dramat rzeczywistości. Przejścia z jednego do drugiego motywu pokazała p. Eichlerówna z przekonywującą prawdą psychologiczną. Pan J. Leliwa w roli podstarzałego mecenasa Dauma podkreślił świetnie zasadnicze rysy charakterystyczne człowieka wstrętnego: zmysłowość, zazdrość, obłudę i skąpstwo. Gra jego była spokojna i dramatyczna. Doskonałe sylwety studentów stworzyli pp. H. Modrzewski (Kulesza) i St. Michalak (Filo). Pan Modrzewski zagrał zamkniętego w sobie, pogrążonego w nauce chłopca z wielką siłą ekspresji, a p. Michalak z roli swej wydobył dużo powabu słonecznej młodości. Z wielkim realizmem i prawdą odegrały swoje charakterystyczne role pp.: Z Zalewska (praczka Żelazna) i J. Romowicz (Michasiowa) — wogóle gra wszystkich artystów była bez zarzutu.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 12: św. Arkadjusza.
Środa 13: św. św. 40 żołnierzy mm.
Środa 13: wsch. słońca o godz. 7.55, zach. o 16.22.

———o———

PRZEKOPYWANIE KWATER NA CMENTARZU RAKOWICKIM. W najbliższym czasie będą przekopywane na cmentarzu rakowickim groby ziemne, czasowe, znajdujące się na kwaterze 0 (dorośli). Na kwaterze tej znajduje się 131 pomników, krzyży, płyt kamiennych i otoczeń betonowych, które będą usunięte a groby czasowe na tej kwaterze przekopane, o ile do tego czasu strony interesowane nie złożą w magistracie prośby o pozostawienie w nienaruszonym stanie odnośnego grobu na dalszy czasokres i nie uiszczą przepisanej opłaty.

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy następującym drukom, zawierającym cechy przestępstw przewidzianych w art. 120 K. K. i par. 65 U. K.: czasopismu „Glos Więźnia“, wychodzącemu w Paryżu w języku polskim; broszurze pod nazwą „Memorjał of ukrainian students for tho information of thy civilised world“ wydanej w Genewie w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i ruskim, broszurze p. t. „Kriwawij pochid polskoho faszizmu na okupowanich zemlach Zachodnoj Ukrainy“, wydanej w języku ruskim.

NOWE AKCJE TWA SZTUK PIĘKNYCH NA ROK 1932. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych wydaje już nowe akcje na rok 1932 codziennie w kancelarji przy pl. Szczepańskim 4. Nie trzeba dodawać, że w interesie posiadaczy tych akcji (biletów rocznych) jest jak najwcześniejsze ich nabywanie. Z prowincji należy przesyłać na te akcje wraz z przesyłką poleconą 21 złp. i 50 gr. pod adresem: Kraków, pl. Szczepański 4, przekazem pocztowym. Urzędnikom za uprzedniem zgłoszeniem wydaje się akcje na raty. Premja kolorowa jest już w robocie i będzie bezpłatnie wydawana posiadaczom akcyj na r. 1931 w początkach lutego.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA. Policja aresztowała 30-letn. Józefa Szostaka z Bronowic, który dopuścił się szeregu kradzieży w Krakowie i okolicy. Osadzono go w więzieniu sądowem.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CZY ZNASZ POLSKĄ LITERATURĘ. Cykl wykładów prof. Ludwika Skoczylasa odbędzie się w domu Ks. Kuznowicza ul. Skarbowa L. 2 w czasie od 12-go stycznia do 26-go lutego. Cykl obejmuje 14 wykładów literatury od 1863 do 1932. Wykład 1-y pt. „Starzy i młodzi“ (Charakterystyka pozytywizmu) we wtorek dnia 12-go stycznia. Wykład 2-gi pt. „Epik polskiej rzeczywistości“ (O Bol. Prusie) w piątek 15-go bm. Początek wykładów o godz. 5-ej po poł. Wstęp 50 gr. dla młodzieży szkolnej 30 gr.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 13 bm. o 7 wiecz. w sali Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i wyboru nowego, nastąpi część naukowa z referatem Dr. Sławińskiego.

NA ZEBRANIU KRAK. ODDZIAŁU TWA PRZYRODNIKÓW, dziś we wtorek o godz. 18.15, w sali Zakładu mineralogicznego przy ul. Gołębiej 11, wygłoszą odczyty: Dr. Józef Mikulski na temat „Wrażenia przyrodnika z Bretanji“ (z licznemi przeźroczami) i Dr. Jerzy Lilpop „Pokaz nowych roślin kopalnych“ (Flora kamniowicka). Goście mile widziani.

„VILLON-SA VIE ET SON OEUVRE“. Odczyt na ten temat wygłosi Ks. Prof. David, staraniem Alliance Francaise, ku uczczeniu 500-nej rocznicy urodzin poety, dziś we wtorek o godz. 18-ej w sali IV-go Gimnz. Krupnicza 2, I p.

———:ooo:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Panna Maliczewska“.

Środa 13 I. 4-ta popoł. „Młody las“ (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej ceny najniższe).

Środa 13 I. wiecz. „Don Pasquale“ (opera) Gościnnie wystąpią pp: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek. — Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Gwiazda morza“ (w rol. gł. Jean Murat, Zuzanna Christi, H. Kraus).

WANDA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).

ADRIA: Plajta firmy Cohn (w rol. gł. George Sidney, i Charles Murray).

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin).

BAGATELA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).

SŁOŃCE: Maciste w Piekle.

SZTUKA: Droga Olbrzymów.

WARSZAWA: „Księżna Luiza Koburska“ (Romans córki królewskiej).

UCIECHA: Natchnienie (Greta Garbo).

———:o:———

Kolej Kraków—Miechów będzie linją 52-kilometr.

W Dzienniku Ustaw Nr. 97 ogłoszona została **ustawa** z dnia 14 października 1931 r. o budowie normalnotorowej kolei Kraków—Miechów. Kolej ma mieć charakter kolei pierwszorzędnej o długości około 52 km. i służyć ma do użytku publicznego. **Łączyć ma stację Kraków z linją kol. Strzemieszyce—Dęblin, którą osiągnie w pobliżu stacji Miechów koło przystanku Tunel.** Termin rozpoczęcia robót ustali minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu.

Co do pokrycia kosztów rząd otrzymał całkowitą **swobodę działania**, może bowiem pokryć te koszta bądź to drogą operacyj kredytowych, bądź z czystej nadwyżki dochodów Polskich Kolei Państwowych, bądź wreszcie drogą wstawienia odpowiednich kredytów do planu finansowo-gospodarczego.

Skasowanie 5 powiatów.

Pomiędzy innemi zarządzenio Rady ministr. na podstawie których skasowano w ostatnich czasach ogółem 20 powiatów w polsce — w numerze I. Dziennika Ustaw R. P. z dnia 9 bm. ukazało się rozporządzenie **kasujące** 5 powiatów w województwie krakowskiem. Skasowane będą powiaty: wielicki, grybowski, pilzneński, makowsiki i oświęcimski.

Należące do zniesionego **powiatu wielickiego** gminy wiejskie: Gdów, Liplas, Bilczyce, Łyczanka, Gorzków, Byszyce, i Bieńkowice włącza się do powiatu myślenickiego w województwie krakowskiem, zaś resztę obszaru zniesionego powiatu wielickiego — do powiatu krakowskiego w temże województwie.

Należące do zniesionego **powiatu grybowskiego** gminy wiejskie: Brzana Górna, Lipnica Wielka, Lipniczka Korzenna, Wojnarowa, Chodorowa, Krużlowa Wyżna, Krużlowa Niżna, Posadowa, Mogilno, Koniuszowa, Stara Wieś, Siółkowa, Biała Niżna, Biała Wyżna, Kąclowa, Ptaszkowa, Cieniawa, Mszalnica, Królowa Polska, Mystków, Kamionka Wielka, Królowa Ruska, Bogusza, Binczarowa, Wawrzka, Florynka Kamienna, Polany, Berest, Piorunka, Czyrna, oraz gminę miejską Grybów włącza się do **powiatu nowosądeckiego** zaś gminy wiejskie: Ostrusza, Siedliska, Sędziszowa, Zborowice Stróżna, Polna, Wyskitne, Berdechów koło Bugaja, Gródek, Pława, Berdechów koło Bobowej, Brzana Dolna, Bobowa, Jankowa, Wilczyska, Stróże Wyżne, Stróże Niżne, Brunary Niżne, Brunary Wyżno, Jaszkowa, Czarna, Snietnica, Stawisza, Branica, Czertynne, Izby i Bielizna — do **powiatu gorlickiego** a gminy wiejskie: Bogoniowice, Tursko, Kipszna, Kąśna Dolna, Kąśna Górna, Jastrzębie, Bruśnik, Siekierczyna, Jamna, Bukowiec, Fałkowa oraz gminę miejską Ciężkowice — do **powiatu tarnowskiego.**

Należące do zniesionego powiatu pilzneńskiego i do okręgu sądu grodzkiego w Pilznie gminy włącza się do powiatu ropczyckiego, zaś gminy należące do powiatu pilzneńskiego i okręgu sądu grodzkiego w Brzostku włącza się do powiatu jasielskiego.

Gminy należące do zniesionego powiatu **makowskiego** i do okręgu sądu grodzkiego w Suchej włącza się do powiatu żywieckiego, zaś gminy należące do okręgu sądu grodzkiego w Makowie — do **powiatu wadowickiego**, a gminy należące do okręgu sądu grodzkiego w Jordanowie z wyjątkiem gminy wiejskiej Rabki do powiatu myślenickiego. Gminy wiejskie Rabka oraz należące do okręgu sądu grodzkiego w Nowym Targu gminy Chabówka Ponice włączono do powiatu nowotarskiego.

Gminy należące do zniesionego powiatu **oświęcimskiego** i do okręgu sądu grodzkiego w Oświęcimiu włącza się do powiatu bialskiego, zaś gminy należące do okręgu sądu grodzkiego w Zatorze — do powiatu wadowickiego.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem **1 kwietnia. 1932 r.**

———:o:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro o godz. 4-tej po południu IX-te w tym sezonie przedstawienie szkolne, po cenach najniższych, „Młody las“ J. A. Hertza, z udziałem L. Wyrwicza. W czwartek i w piątek również po cenach zniżonych, powtórzenia dwóch ostatnich wielkich sukcesów teatru: w czwartek „Dziewczyna i hipopotam“, w piątek zaś Winawera „Poprostu — truteń“. — Na sobotę przygotowuje reż. Karbowski nadzwyczaj ciekawą i pełną wysoce dramatycznego napięcia sztukę francuską Madisa i Boucarda „X—33“, osnutą na wzajemnem szpiegowaniu się państw prowadzących wojnę na terenie krajów neutralnych. Rzecz dzieje się w Hiszpanji, oraz w Brukseli, okupowanej przez wojska niemieckie, na których to terenach prowadzą zażartą walkę wywiady niemiecki i francuski, paraliżując wzajemnie swoją akcję za pośrednictwem kobiet.

JUTRO OPERA „DON PASQUALE“ Z WYSTĘPEM ADY SARI. Jutro, t. j. we środę 13 b. m. wieczorem, na przedstawieniu po cenach zniżonych, opera krakowska powtarza przyjętą entuzjastycznie przez prasę i publiczność operę komiczną G. Donizetti'ego „Don Pasquale“. Wystąpią w niej po ostatnich sukcesach na Śląsku pp.: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski, A. Mazanek i in. Dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski.

Z listów do redakcji.

MAGISTRAT KRAKOWSKI WOBEC SWOICH URZĘDNIKÓW.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W imieniu własnem i kolegów, obarczonych liczniejszemi rodzinami, śmiem prosić Szanownego Pana Redaktora o ujęcie się za nami w następującej sprawie:

Prezydjum miasta Krakowa ściąga obecnie z urzędników i funkcjonarjuszów miejskich, którzy korzystają z mieszkań służbowych, bliższe dane co do zużycia przez nich miejskiego węgla, gazu i prądu elektrycznego. Stoi to pozornie w związku z zebraniem dat dla wymiaru nowego podatku od oświetlenia, a w istocie — bo pytania dotyczą także węgla i gazu — o wykazanie cyframi (których się naturalnie interesowanym nigdy nie pokaże), że takie świadczenie rujnuje gminę i że musi go ona w imię oszczędności zaniechać.

Jeżeli się zważy, że ten węgiel jest do połowy własnością gminy (kopalnie w Jaworznie), a gaz i prąd całkowicie własnej produkcji, skalkulowanej najdrożej w Polsce i przynosi gminie olbrzymie zyski, to przez odebranie urzędnikom prądu będzie się z nich z jednej strony ciągnąć wysokie zyski, z drugiej zaś skaże na płacenie 10 proc. podatku od tych wyśrubowanych cen zyskowych. Być może, że „kupiecki" moment w prowadzeniu gazowni i elektrowni, każe gminie odjąć urzędnikom część dotychczasowego uposażenia; ale obok momentów kupieckich istnieje jeszcze moment zwykłej, chłopskim rozumem odważonej słuszności i etyki społecznej, a ten mocno w tym wypadku szwankuje.

Urzędnikom i funkcjonarjuszom, którzy zużywają siły i zdrowie w służbie dla gminy, odejmuje się zdawna przywiązany do ich mieszkań służbowych bezpłatny opał i oświetlenie, a równocześnie, w znowelizowanym w lecie kontrakcie z dzierżawcą Teatru miejskiego, przyznaje mu się — oprócz 25.000 zł. miesięcznej dotacji — darmowy opał i światło. Nie dość jednego takiego prezentu dla kogoś, co na gminie zarabia. Rozdaje się nadto inne jeszcze pierniczki, niewiadomo z jakiego tytułu. Na tajnem posiedzeniu III sekcji Rady miasta w dniu 31 października 1931 r. odbytem, na wniosek r. m. Krzetuskiego, uchwala się stały i — mimo formalnego zastrzeżenia — dożywotni zasiłek w kwocie 150 zł. miesięcznie dla warszawskiej aktorki, która 1) przed 18 laty opuściła scenę krakowską, 2) od tyluż lat zatrudniona jest w teatrach warszawskich, 3) ma w ZASP"ie własną organizację zawodową, a wreszcie 4) własne na stare lata prytaneum dla aktorów w Skolimowie. Artystka owa znajduje sie może w nader trudnej sytuacji materjalnej i życiowej i dlatego życzymy jej, aby mogła z zasiłku miasta Krakowa korzystać jak najdłużej, ale włodarzom m. Krakowa przystoi pamiętać, że.... bliższa koszula ciała. A może ten kwestjonarjusz magistracki ma inne, specjalne cele na oku?

Tadeusz Bezimienny.

Jak to będzie w karnawale.

Jeśli chodzi o modę, znajdujemy się teraz w **punkcie kulminacyjnym sezonu zimowego.** Po karnawale zaczniemy już myśleć o lecie. Choćby mróz dwudziestostopniowy haftował kwiaty na szybach, za szybami modniarki ukażą nam **pierwsze słomkowe kapelusze** i znajdą się elegantki, które będą je prezentować w modnych **kawiarniach**, bohatersko narażając się na przeziębienie.

Ale są to sprawy przyszłości. Narazie obchodzi nas karnawał. Karnawał, jak wiadomo, krótki, i **dlatego** właśnie — rokujący nadzieje hucznej zabawy. Paradoksalne? nie więcej, niż wszystko inne, tyczące się mody i zabawy. Stwierdzono, że długi karnawał wlecze się nudno i ospale i dopiero ostatnie jego dni wywołują ożywienie. I również stwierdzono, że **w ciężkich czasach ludzie najchętniej się bawią.** Rzucają się w wir zabawy, **aby zapomnieć** choć na tych kilka godzin o kłopotach i troskach.

Przypuśćmy więc, ze młoda i urocza pani, której młodość nieszczęśliwie wypadła w czasie kryzysu — chce pójść na jeden i drugi bal. Jeśli ma zeszłoroczną suknię balową, niech się nie martwi. Można z niewielkim nakładem pieniędzy i fatygi zrobić ją modną. Cały szyk bowiem dzisiejszych sukien wieczorowych polega — na przybraniu ramion i pleców. A to da się zawsze jakoś dosztukować. Zwłaszcza, że pod tym względem panuje duża swoboda i rozmaitość.

Najpierw trzeba pamiętać, że tegoroczne suknie wieczorowe odsłaniają dużo pleców. Wycięcie z tyłu musi być śmiałe. W niektórych sukniach łagodzi je rodzaj szala (z tego samego co suknia materjału), przymocowanego z dwóch stron na ramionach i opadającego półokrągło z tyłu. Stwarza to miękkość linji i jest dla figury korzystne. Inny model: dwie szarfy, przymocowane do ramion, wiążące się na karczku w kokardę. Takie same kokardy z tyłu, poczynając od końca wycięcia, aż do linji kolan. Przypomina to trochę suknie z r. 1880., suto drapowane z tyłu. Do tego fasonu z materjałów nadaje się tafta.

Najbardziej rozpowszechnione jednak są **bolerka** z krótkiemi rękawami. Czasem są tak malutkie i tak asymetryczne, że przypominają raczej niedbale zarzuconą kolorową apaszkę, która z tyłu zaledwie pokrywa dekolt, a z przodu — prawie nic. Chodzi jednak znów o te ramiona; aby przy wejściu na salę były czemś pokryte i przysłonięte, choćby to miało znaczenie bardziej symboliczne, niż rzeczywiste. Bolerka te przeważnie są wiązane z przodu (ponieważ modne są kokardy), a jeśli suknia ma już kokardę przy pasku lub z tyłu — to spięcie ze strasów. Często też malutkie rękawki zahaftowane są całe błyszczącemi pailletami.

Jeśli kogo stać na to, to mała pelerynka z gronostajów, wiązana, albo zapinana, jest ostatniem krzykiem mody zagranicą. Wiadomość tę jednak podaję ostrożnie, aby nie wzbudzać niezdrowych na naszym gruncie pożądań.

Żakieciki z velour-chiffon albo crepe satin (bardzo ładnie wyglądają do ciemnych sukien białe) noszone są narówni z bolerkami. Z przodu krótsze, zapinane na jeden guzik, z nakładaną połą na połę ukośnie, z tyłu dłuższe trochę i obcisłe. **Rękawy przeważnie obłożone futrem** — lisem, albo jego imitacją. Recepta oszczędnościowa... Nie jest to jednak konieczne. Może być mankiet suto marszczony, aby czynił wrażenie czegoś puszystego i odstającego. Wielkie firmy paryskie zalecają do żakiecików z futrem mufeczki, odgrzewana ta nowość nie bardzo jednak przyjęła się na naszym gruncie.

Anita.

Życie gospodarcze.

Samorządom nie wolno podejmować inwestycji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło **uwagę** wojewodów na konieczność **zaniechania, względnie bardzo znacznego ograniczenia inwestycyj** w związkach komunalnych.

Nowe względnie uzupełniające inwestycje winny być — zdaniem ministerstwa — **z reguły zaniechane.**

Wyjątek mają stanowić inwestycje podejmowane **w celu zatrudnienia znaczniejszej (?) liczby bezrobotnych.**

Roboty takie mają być jednak podjęte tylko **wówczas gdy związki komunalne będą miały zapewnione** całkowite pokrycie bądź w drodze osiągnięcia płynnej nadwyżki nad wydatkami, bądź definitywnego przydzielenia odpowiednich kredytów przez instytucje rządowe w formie pożyczek lub subwencyj.

W każdym razie przed rozpoczęciem jakiejkolwiek inwestycji musi być uzyskana zgoda władzy nadzorczej. Ograniczenia inwestycyj komunalnych przez ministerstwo spraw wewnętrznych **nie dotyczą tylko tych wypadków,** gdy remont będzie konieczny ze względu na **bezpieczeństwo** lub ochronienie się od niepowetowanych strat.

Niepomyślne perspektywy ruchu budowlanego.

Sezonowa przerwa w budownictwie będzie w roku bieżącym trwała niewątpliwie **dłużej, jak zazwyczaj** i depresja przez nią spowodowana będzie miała **znacznie ostrzejszy przebieg** Zgodnie z ostatnio przeprowadzonemi urzędowemi badaniami. **ruch budowlany w roku bież. znajduje się na poziomie lat najbardziej kryzysowych.** Sfery zainteresowane wyrażają jednak pogląd, iż ocena ta wydaje się raczej **zbyt optymistyczna** z uwagi na to. że posiadane materjały statystyczne. dotyczące budownictwa, nie dają dokładnego i pełnego obrazu stanu tej gałęzi przemysłu.

Zamieszanie skutkiem nagłej podwyżki ceł

Zbyt gwałtownie wprowadzone podwyżki ceł i zakaz importu szeregu artykułów do Polski wprowadziły w stosunkach handlowych duże zamieszanie i ostre narzekania ze strony kupiectwa. Rozporządzenie bowiem w tej sprawie wydano 29 grudnia a weszło ono w **życie już** z dniem 1 stycznia.

Rezultat jest taki, że wiele towarów wysłanych z zagranicy przed wydaniem nowych zarządzeń musi opłacać podwyższoną stawkę celną, pomimo że przy zamówieniu obliczano w kalkulacji stawkę niższą różnica spadła na barki kupca polskiego, co niewątpliwie powoduje duże komplikacje w obrocie, a dla wielu kupców może się okazać wprost rujnującem.

Redukcja robotników polskich we Francji.

Donoszą z Echirolles, we Francji, że w tamtejszej fabryce wyrobów chemicznych, **zostało zwolnionych z pracy około 40 robotników polskich.** Nie dostają oni zasiłków z powodu braku funduszów dla bezrobotnych w gminie Echirolles. Nie mając możności znalezienia pracy na miejscu, **część ich wraca do Polski.** Młodzież stara się przez odpowiednie czynniki, **odbyć służbę ochotniczą w wojsku polskiem.** Zapowiedziane są dalsze zwolnienia.

———:ooo:———

RZEMIEŚLNICY ŻĄDAJĄ ULG W UBEZPIECZENIACH. Rada Izb rzemieślniczych wysunęła wniosek częściowego znowelizowania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby w tym duchu, **aby składki ubezpieczeniowe pobierane były od zarobków zadeklarowanych przez rzemieślników, pracodawców,** a nie od zarobków obliczanych dowolnie przez Kasę chorych.

———o———

Małżeństwa, urodzenia i zgony w Polsce i w innych Państwach.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane. dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w II kwartale ub. r. w Polsce, oraz w 9-ciu innych państwach europejskich.

Jak wynika z tej statystyki największą ilość małżeństw, **mianowicie 146.290, zawarto w tym okresie w Niemczech;** pod względem ilości małżeństw **Polska znajduje się na piątem miejscu, 61.933 małżeństwa.**

Największą liczbę **urodzeń,** mianowicie 267.147, wykazują Niemcy, **Polska z liczbą 256.775 urodzeń znajduje się na drugiem miejscu**

Podobnież największą **liczbę zgonów** wykazują Niemcy, gdzie w ciągu kwartału zmarło 182.752 osoby; pod względem liczby zgonów **Polska znajduje się w 4-tem miejscu — 121.319 zgonów.** Największy przyrost naturalny posiadała Polska, mianowicie w ciągu kwartału wyniósł on 135.456 osób; na drugiem miejscu — Włochy 104.899 na 3-iem Niemcy 94.395 osób.

———o———

Lekka poprawa sytuacji na giełdach.

Sytuacja na światowych giełdach akcyjnych osiągnęła w tygodniu ubiegłym pewną poprawę. Wywołała ją głównie korzystna ocena zbliżającej się **konferencji rozbrojeniowej** i wiadomość o mającem wkrótce nastąpić podpisaniu **paktu o nieagresji** między Z. S. S. R. a Polską, Rumunją i państwami bałtyckiemi. Chwilowe uspokojenie się niemieckich alarmów wojennych i rewizjonistycznych. dalej lekka poprawa cen metali, wpłynęły również na wzmocnienie się tendencji na giełdach walorów. **Rynek nowojorski** wykazał w związku z powyższemi przyczynami i wzrostem stanu zatrudnienia w przemyśle metalowym — zwyżkę notowań o 2—4 dol.; **w Londynie** podniosły się w pierwszym rzędzie brytyjskie papiery państwowe, **w Paryżu** pożyczki niemieckie, oraz renty francuskie i akcje bankowe. **w Brukseli** akcje kauczukowe. **w Amsterdamie** akcje cukrowe, kauczukowe. Philippsa i towarzystw żeglugowych. **w Zurychu** obligacje francuskie i niemieckie.

Na giełdzie warszawskiej panowała w okresie sprawozdawczym tendencja utrzymana. W dziale papierów państwowych zaznaczyła się zwyżka pożyczek dolarowych. Kursy polskich pożyczek na giełdzie nowojorskiej kształtowały się zwyżkowo i notowane były w dniu ... b. m. następująco (w nawiasie cyfry z 2 b. m.). 7% Poż. Stab. 50 7/8 (48.00), 8% Poż. Dillona 53 (55), 6% Poż. Dolarowa 50, 7% Poż. Śląska 33.

Porównując notowania papierów na giełdzie warszawskiej z dnia 31 grudnia 1930 r. z dniem 31 grudnia 1931 r. — stwierdzić należy, że kursy ich poniosły w r. 1931 poważne straty, zwłaszcza, jeśli chodzi o dział akcyj. Straty te przedstawiają się w procentach od 8—65%. Bank Polski stracił 31.8 procent. Papiery procentowe poniosły naogół straty mniejsze: 3% Poż. Budowlana 39%, 4% Poż. Inwest. 19.5%, serje tej pożyczki 17%, 5% Poż. Konwersyjna 20.5%, 5% Poż. Kolejowa 30.9%, 6% Poż. Dolarowa 20.1%. 7% Poż. Stabil. 34.2%. 10% Poż. Kolej. 2.4%.

Na giełdzie dewiz obroty w tygodniu ubiegłym skurczyły się jeszcze bardziej. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie **wyłącznie Bank Polski.**

Dewizy New York podniosły się w tygodniu sprawozdawczym z 8.921 na 8.922, a kabel z 8.927 na 8.928. spadł jednak w końcu znowu na 8.921 względnie na 8.927, natomiast dolary utrzymały się na niezmienionym poziomie 8.90.

———o———

Trzysta tysięcy abonentów radjowych w Polsce

W stosunku do 30-miljonowej ludności Polski, liczba abonentów radjowych, zarejestrowanych w Urzędach Pocztowych była i jest znikoma. Cyfra legalnych radjosłuchaczów staje się jeszcze mniejszą, jeżeli porównamy ją z rzeszą radjosłuchaczów niemieckich, angielskich i amerykańskich, która liczy miljony. Tem znamienniejszy jest fakt powolnego rozwoju radjofonji polskiej, która zdołała przy swoich skromnych środkach jakie miała do dyspozycji uruchomić najsilniejszą, (jak dotychczas) radjostację świata.

Wzrost ilości abonentów radjowych w Polsce postępował bardzo powoli. Z końcem pierwszego roku pracy radjofonja polska miała 5 tysięcy abonentów. Cyfra ta podniosła się do 140 tysięcy w roku 1927 i 1928. aby skoczyć na 240 tysięcy w roku 1928/29. Rok 1929/30 przyniósł dalszy wzrost abonentów, których cyfra ostatecznie zamknęła się w 270 tysiącach. Mimo uruchomienia centralnej radjostacji polskiej obejmującej zasięgiem detektorowym cały kraj, przyrost abonentów nie szedł w parze z rozwojem technicznym programowym.

Z końcem listopada roku ubiegłego zarejestrował się **300-tysięczny z rzędu abonent** Polskiego Radja, którym jest pocztyljon ze Sławkowa, leżącego w ziemi krakowskiej, p. Stanisław Kaczramczyk.

Dyrekcja Polskiego Radja postanowiła sprawić miłą niespodziankę 300-tysięcznemu abonentowi i ofiarować mu piękny odbiornik z głośnikiem oraz zwolnić z uiszczania abonentu radjowego do końca życia. W ten sposób Dyrekcja Polskiego Radja chciała podkreślić moment osiągnięcia trzystu tysięcy abonentów radjowych.

Mimo, że radjostacja polska posiada już dziś przeszło 300 tysięcy zarejestrowanych abonentów. pozostajemy jeszcze daleko w tyle za dużo mniejszemi od Polski państwami Europy, jak np.: Czechosłowacja, Austrja, Danja, nie biorąc już pod uwagę wielkich radjowych potęg z Niemcami i Anglją na czele.

Sukces centralnej polskiej stacji nadawczej na terenie zagranicy, gdzie odbiór jej jest b. dobry stwierdzają setki listów. napływające do Dyrekcji Polskiego Radja z różnych stron świata.

Nie wystarczy jednak uznanie zagranicy i kraju dla pracy organizacyjnej i audycyj Polskiego Radja. aby Polska utrzymała nadal przodujące stanowisko i postępowała w jednym szeregu z najpotężniejszemi radjofonjami świata. Trzeba dążyć do tego, aby możliwie w jak najkrótszym czasie osiągnąć cyfrę pół miljona abonentów radj. Bezsprzecznie niemałą pod tym względem przeszkodą jest obecny kryzys gospodarczy.

Giełda krakowska.

Kraków 11 stycznia (PAT). 3% pożyczka budowlana 32.50—32.90.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 11 stycznia. Dolary 8.90. 8.92, 8.88. Dewizy: Gdańsk 173.90. 174.33. 173.47; Holandja 358.50. 359.00. 357.60; Londyn (30.25) 30.23. 30.38. 30.08; Nowy Jork 8.92. 8.94. 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92., 8.94. 8.90. Paryż 35.00. 35.09. 34.91; Praga 26.41½. 26.48, 26.35; Szwajcarja 174.00. 174.43. 173.57; Włochy 45.50. 45.72 45.28; Berlin prywatnie 211.58.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 105.

Pożyczki: 3% budowlana 32.50 — 4% inwestycyjna seryjna 91.50—90.50 — 5% konwersyjna 39.75 — 4% dolarowa 42.50—42.75 — 7% stabilizacyjna 52.25—54—53.25 — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 11 stycznia. Paryż 20.12¼, Londyn 17.35. Nowy Jork 5.13 3/8, Belgja 71.30. Włochy 26.02½. Hiszpanja 43.30. Holandja 205.80. Berlin 121.30. Sztokholm 97.00. Oslo 94.80. Kopenhaga 95.50. Sofja 3.72. Praga 15.21 **Warszawa 57.45,** Ateny 6.70. Konstantynopol 2.41, Bukareszt 3.05. Helsingfors 7.60.

Programy stacyj radiowych.

Środa 13 stycznia 1932.

Kraków. Godz. 11.45—11.55 Transmisja z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty. 13.10 Komunikaty z Warszawy. 15.45 Transm. z Warszawy. 15.50 i 16.55 Płyty. 16.20 Odczyt. 16.55—18.50 Transmisje. 18.50 Rozmaitości. 19 „Świetlica strzelecka“. 19.15 Płyty. 19.25 Program na dzień następny. 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski. 19.45—22.45 Transmisje z Warsz. 22.45 Odczyt p. t. „Poland in winter“ — by Aileen Alpen. 23—24 Muzyka taneczna.

Lwów. Godz. 15.15 Lwowski kom. harcerski. 15.25 „Listy i programy“ dyr. J. S. Petry. 19.15 „Co myśleli kombatanci francuscy o wojnie?“ wygł. B. Żukotyńska. 22.45 „Lotnictwo cywilne a pokój w powietrzu“ wygł. inż. E. Roland.

Warszawa. Godz. 11.20 Kom. met. 11.45 Przegląd prasy polskiej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10—13.10 Płyty. 13.10 Państw. Inst. Met. 13.15 Kom. gospodarczy. 14.45—15.15 Płyty. 15.15 Kom. harcerski. 15.20 Tow. Kooperatystów. 15.25 Korespondencję bież. omówi dr. M. Stępowski. 15.45 Giełda pien. 15.50—16.15 Płyty. 16.15 Państw. Urzęd. Wych. Fiz. 16.20 „Kamień mądrości“. 16.40 Płyty: Piosenki w wyk. chóru Warsa. 16.55 Angielski. 17.10 Odczyt p. t. „U wrót przyszłości“. 17.35—18.50 Muzyka czeska w wyk. ork. P. R. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Kom. rolniczy. 19.25 Program na dziej nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20 Feljeton p. t. „Czy opera się naprawdę przeżyła?“ 20.15—21.35 Muzyka lekka. 21.35 Kwadrans literacki. 21.50—22.35 Koncert kamer. w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczk. 22.35 Pras. Dzienn. Radj. 22.40 Państw. Inst. Met. 22.45 Odczyt ang. z Krakowa. 23—24 Muzyka taneczna z dancingu Georges.

Katowice. Godz. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 15.05 i 16.10 Intermezzo muzyczne. 15.25 Praktycznych rad z dziedziny kosmetyki udzieli p. Maryna Juljuszowa Żuławska. 15.45 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela. 16 Kom. Związku Wynalazców. 16.40 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 K. Nitschowa: Pogadanka z dziedziny „Gospodyni śląska“. 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagr. omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

———:ooo:———

Ziemiańskie Gimnazjum

imienia Św. Scholastyki P. P. Benedyktynek w Staniątkach z prawami publiczności.

W odległości pół godziny drogi koleją na wschód od Krakowa, przy stacji Podłęże, we wsi Staniątki, położonej w okolicy pięknej i zdrowej, wznosi się klasztor PP. Benedyktynek, założony w XIII wieku przez wojewodę krakowskiego, Klemensa Gryf z Ruszczy.

Podobnie jak zakony męskie tej reguły, PP. Benedyktynki odznaczały się przysłowiową pracowitością, a wysiłki swoje zgodnie z przyjętemi celami, kierowały głównie ku pogłębieniu zasad wiary chrześcijańskiej i szerzeniu oświaty wśród ludności.

Wierne przechowywanym tradycjom, nie ustając nigdy w swojej pracy kulturalnej, zakładają w roku 1923 w swych murach „Ziemiańskie Gimnazjum“, pierwszą szkołę średnią w Polsce Odrodzonej o charakterze humanistyczno-przyrodniczym, w której obok nauk humanistycznych, uprawniających do dalszego kształcenia się na wyższych uczelniach, dział przyrodniczy z troskliwością i umiejętnie prowadzony, daje możność wychowankom zapoznania się teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach, wchodzących w zakres gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Dzięki takiemu systemowi wychowania, uczenice opuszczając Zakład po złożeniu egzaminu dojrzałości, nawet bez dalszych studjów uniwersyteckich, mogą umoralniająco wpływać na swoje otoczenie bliższe i dalsze, zaś nabyte wykształcenie ogólne ze szczególnem uwzględnieniem nauk i działu przyrody, połączonych z ćwiczeniami, umożliwiają zapoznanie się praktycznie z szeregiem zagadnień gospodarczych, a tem samem dla każdej z nich stwarza tak pożądane wyrobienie życiowe, oparte na zdrowych i trwałych zasadach.

Poszukiwanie reszty zasypanych górników trwa.

Wrocław, 11 stycznia. Akcja ratunkowa w kopalni Karsten-Zentrum w Bytomiu za pozostałymi 7 zasypanymi górnikami, prowadzona jest w dalszym ciągu bardzo intensywnie. Siedmiu górników, których wyratowano wczoraj wieczór po 145 godzinach, mają się dobrze. Żaden z nich nie znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

KREDYTY DLA NIEMIEC, AUSTRJI I WĘGIER.

Bazyela. (PAT). W wyniku wczorajszych narad gubernatorów banków centralnych będą odnowione następujące kredyty: 100 miljonów dolarów dla Banku Rzeszy, 180 miljonów szylingów dla Austrji, 20 miljonów dolarów dla Węgier i niewielka suma dla Jugosławji.

ZAKAZ ZEBRAŃ I POCHODÓW W INDJACH

Londyn 11 stycznia. Gubernator w Bombaju wydał zakaz zebrań i pochodów, oraz wszelkiej akcji propagującej nieposłuszeństwo cywilne. Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 11 marca. — W Ahmedabad aresztowano dziś córkę prezydenta kongresu wszechindyjskiego, aresztowanego razem z Gandhim w dniu 4 bm., Wallabhai Patela.

BIEGI ŁYŻWIARSKIE W DAVOS.

Davos. (PAT). W dniu 9 b. m. odbył się tu bieg łyżwiarski na dystansie 500 metrów z udziałem 15 zawodników. Pierwszy przybył Thunberg (Austrja) w czasie 44.8, drugi Riedl (Wiedeń) 45.5. W biegu na 5.000 m. pierwsze miejsce zajął Thunberg w czasie 8:40,9, 2) Blomgwist (Szwecja) 8.49.6. W dniu 10 b. m. odbyły się biegi na 1.500 i 10.000 m. Na dystanie 1.500 m. zwyciężył Thunberg w czasie 2.21. 2) Blomgwist 2:22.8 m. W biegu na 10.000 m. zwyciężył Blomgwist. Na podstawie ogólnych wyników mistrzostwo zdobył Thunberg, drugie miejsce Blomgwist, trzecie Riedl. Polacy zdobyli 9 miejsce.

Podziękowanie.

Najprzewielebniejszemu Księciu Arcybiskupowi Adamowi Stefanowi Sapiesze, Przew. Ks. Pralatowi J. Masnemu, Przew. Duchowieństwu, Sodalicji Inteligencji Męskiej z Moderatorem O. W. Majchrem i Prefektem L. Kopycińskim, Chórow żałobnemu z P. P. Dyrektorem B. Wallek — Walewskim, A. Kopycińskim i solistą Zb. Woźniakiem — Przedstawicielom Prezydjum Sądu Apelacyjnego, zastępom Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, którzy raczyli oddać ostatnią posługę Śp. Dr-owi Edwardowi Schnayderowi serdeczne „Bóg zapłać" składa

Rodzina.

POGŁOSKI O ZMNIEJSZENIU LICZBY LAT NAUKI.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.) Agencja „Iskra" ogłasza, że pogłoski kolportowane przez niektóre organy prasowe o zamierzonem zmniejszeniu liczby lat nauki w szkołach powszechnych i oparciu szkoły średniej na cztero-, czy pięcioletniej szkole powszechnej nie są zgodne z prawdą. „Iskra" stwierdza dalej, że ani minister wyznań i oświecenia publicznego, ani podwładne mu organy nikomu podobnych informacyj nie udzielały.

Komisja budżet. Sejmu o preliminarzu M. S. Z.

MILITARYZACJA M. S. Z.

Pos. Zieliński (Kl. Nar.) twierdzi, że obecny preliminarz MSZ. jest powrotem do preliminarza z roku 1926/27 i 1927/28. Mówca omawiając budżet, zwłaszcza przeprowadzenie oszczędności, odnosi się krytycznie do zmian personalnych w centrali. W konkluzji oświadcza, że klub jego nawet nie będzie zgłaszał poprawek.

Pos. Polakiewicz (B. B.) polemizuje z pos. Czapińskim na temat ujemnych o Polsce głosów zagranicą. Odpierając zarzut militaryzacji MSZ., pos. Polakiewicz podnosi, że udział w walkach 1914—1920, to indygienat, a nie privilegium odiosum.

Pos. Rymar (Kl. Narodowy) odnosi się krytycznie do utworzenia poselstwa w Lizbonie, pozatem zarzuca, że oszczędności budżetowe są robione raczej mechanicznie. Mówca krytykuje wystąpienie ambasadora Filipowicza i konsula Zbyszewskiego w Ameryce w związku z zajściami antyżydowskiemi w Polsce.

Pos. Rozmaryn (Koło Żyd.) stwierdza z zadowoleniem, że budżet MSZ. ma tendencje oszczędnościowe, poczem apeluje do położenia silniejszego nacisku na sprawy gospodarcze na placówkach.

Zkolei zabrał głos wicemin. Beck i oświadczył m in., że duże koszta konferencji rozbrojeniowej pokryją się z dalszych oszczędności roku gospodarczego. Redukcja personalna dotyczyła zarówno placówek, jak i centrali. Wiele etatów jest niezajętych. Zniżka uposażeń urzędników centrali, tak, jak i innych resortów, wynosi 15% plus dodatek stołeczny. Obniżka poborów dla placówek wynosi 12%, ponadto dodatek reprezentacyjny obniżono do 40%. Ostatecznie zaniechano planu budowy nowego gmachu dla MSZ. Kończąc, p. Beck oświadczył, że przy obsadzaniu stanowisk służbowych w MSZ. poprzednia służba wojskowa kandydata nie będzie w jego oczach dyskwalifikowana.

Po przemówieniu sprawozdawcy, pos. Walewskiego, przyjęto wnioski referenta.

Po przerwie obrady wznowiono o godz. 17-tej.

—o—

BUDŻET SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym na posiedzeniu wieczornem, Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła do omawiania budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Mowa min. Zaleskiego na przyjęciu korespondentów zagr.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 14 w salach Resursy Kupieckiej w Warszawie odbyło się śniadanie, wydane przez Klub Prasy Zagranicznej. W śniadaniu wzięli udział ministrowie: Zaleski, Jan Piłsudski, Janta-Połczyński, Kuehn, Boerner, Jędrzejewicz, wiceministrowie Beck i Starzyński, min. Strassburger, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, prezesowie komisyj zagranicznych Radziwiłł i Lubomirski itd.

Na śniadanie przybyli przedstawiciele innych państw: ambasador Turcji, posłowie: holenderski, jugosłowiański, finlandzki, węgierski, szwedzki, niemiecki, łotewski, sowiecki, rumuński, charge d'affaires czechosłowacki, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych. Poza tem przybyli na przyjęcie korespondenci prasy zagranicznej i przedstawiciele polskich organizacyj dziennikarskich.

HISTORJA KONTAKTU PISM OBCYCH Z WARSZAWĄ.

Przy deserze prezes Klubu Prasy Zagranicznej red. Birnbaum, korespondent berlińskiej „Vossische Zeitung" wygłosił przemówienie, którem powitał gości. Wspomniał on że działalność korespondentów zagranicznych w Warszawie nie miała tak trwałej tradycji, jak w innych stolicach. W 18-tym wieku uważny czytelnik mógł znaleźć w głównych dziennikach paryskich, hamburskich i pismach Lejdy wiadomości z Warszawy, jednak rozbiory Polski przerwały ten bezpośredni kontakt pism obcych z Warszawą.

Zagadnienia polskie przestały interesować Europę, musieli się jednak niemi zajmować poeci, historycy i teoretycy polityczni. W nowej Polsce stan rzeczy uległ zmianie.

Red. Birnbaum mówił dalej o działalności Klubu Prasy Zagranicznej i podkreślił, że jakkolwiek zapatrywania polityczne członków Klubu są różne, to jednak honor zawodowy skłania ich do wyznawania zasad wielkiego Francuza, poległego w przededniu wielkiej wojny, który powiedział: „Kierowanie losem narodów ku porozumieniu i ku pokojowi zależy od nas, od naszego rozsądku, od naszej niezależnej łojalności, od naszych wielkich i wolnych przyjaźni".

ROLA PRASY W ORGANIZOWANIU POKOJU.

W odpowiedzi na te słowa min. Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem nawiązując do spraw rozbrojeniowych, oświadczył, że konferencję rozbrojeniową poprzedzą ważne międzynarodowe narady. Min. Zaleski podniósł znaczenie prasy w organizowaniu międzynarodowego pokoju i wspomniał, że rząd polski w swoim wniosku, złożonym Lidze Narodów, poruszył kwestję rozbrojenia moralnego, co dotyczy zwłaszcza stosunków prasowych. Że idea rozbrojenia moralnego nie trafiła w próżnię, świadczy o tem rezolucja, powzięta w grudniu ub. roku w Pradze przez zjazd porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, rezolucja, zalecająca wprowadzenie desarmement moral między prasą obu krajów, niezależnie od tego, jaki los spotka na terenie międzynarodowym projekt rządu polskiego, zgłoszony w Lidze.

LOZANNA I GENEWA.

Konferencję rozbrojeniową poprzedzą szczególnie ważne obrady w Lozannie i Genewie. Konferencja reparacyjna w Lozannie odbędzie się w związku z wynikiem prac komitetu ekspertów w Bazylei, który orzekł, że Rzesza Niemiecka nie jest w stanie dokonać transferu części warunkowej annuitetu, wynikającego z planu Younga w tym roku, który się zacznie 1 lipca. Raport komitetu ekspertów zwraca uwagę na współzależność gospodarczą wszystkich narodów.

Polskę na konferencji lozańskiej reprezentować będzie p. Morozewicz. Wobec nowej sytuacji, wytworzonej w ostatnich dniach przez oświadczenie kanclerza Brueninga nie można przewidzieć, jaki obrót przyjmą sprawy w Lozannie.

REORGANIZACJA RADY LIGI.

Minister Zaleski oświadcza dalej, że jest gorącym zwolennikiem realizacji tej podstawowej koncepcji paktu Ligi Narodów, według którego Rada Ligi ma być terenem stałego współpracownictwa wielkich mocarstw z przedstawicielami innych państw, wyznaczonymi przez Zgromadzenie Ligi. Ostatnie Zgromadzenie Ligi postanowiło polecić specjalnemu komitetowi przestudjowanie sprawy ewentualnej reorganizacji Rady Ligi w tym duchu, aby umożliwić wszystkim rządom kolejne zasiadanie w Radzie. Dezyderat ten jest całkiem usprawiedliwiony. Zadanie komitetu będzie trudne, gdyż będzie on musiał pogodzić system przyjęty w roku 1926, ze słusznemi żądaniami kilku mniejszych państw. Może najprostszem rozwiązaniem będzie powiększenie składu Rady Ligi do liczby 15-tu członków i w tym kierunku pójdzie polska incjatywa.

PAKT NIEAGRESJI.

Pod koniec przemówienia p. min. Zaleski poruszył sprawę paktu o nieagresji między Polską a Sowietami. P. minister zaznaczył, że nie jest pożądanem dla atmosfery rokowań, mówienie o nich w trakcie ich trwania, dlatego ogranicza się do wypowiedzenia w tej sprawie tylko wspólnych oświadczeń. Ponieważ rokowania nie są ukończone, min. Zaleski, nie poruszając ich szczegółów, daje tylko wyraz zadowoleniu, że równolegle z rokowaniami między rządem polskim a rządem sowieckim, zaczęły się analogiczne rokowania między rządem sowieckim a rządami: finlandzkim, estońskim, łotewskim i rumuńskim.

KONGRES URZĘDNICZY.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). W dniu 17 bm. obędzie się w Warszawie kongres pracowników państwowych, na którym reprezentowanych będzie 12 centrali zawodowych organizacyj pracowników państwowych.

Pogrzeb min. Maginota.

Paryż 11 stycznia. Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb ministra wojny, Maginota. W obrzędzie pogrzebowym, który odbył się z honorami wojskowemi, wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele świata politycznego, korpusu dyplomatycznego, sfer wojskowych, oraz tłumy publiczności. Po ceremonji kościelnej wygłosił premjer Laval w Domu Inwalidów przemówienie, w którem m. in. oświadczył: „Jak wszyscy Francuzi tak i Maginot był szczerym przyjacielem pokoju. Był on jednak zdania, że rozbrojona i narażona na ataki Francja, wystawiałaby na niebezpieczeństwo nietylko własną egzystencję, lecz również stabilizację Europy. Z tej też przyczyny uważał bezpieczeństwo Francji za pierwszy warunek pokoju. Pierwszą zasługą Maginota było umiłowanie armji, oraz zrozumienie jej potrzeb". Mowę swą zakończył premjer Laval oświadczeniem, że Francja skłonna jest przyjąć warunki rozbrojeniowe, jeśli będą one uczciwe i lojalne.

Niewłaściwe przenoszenie nauczycieli.

Okólnik ministerstwa oświaty.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. wł.). Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał zarządzenie, normujące zasady przenoszenia nauczycieli do innych miejscowości, przenoszenia w stan spoczynku, oraz zwalniania ze względów na zmiany organizacyjne szkół, ze względu na dobro szkoły i służby. Minister polecił kuratorom, aby przenoszenie względnie zwalnianie nauczycieli stosowali szczególnie oględnie i po skrupulatnem zbadaniu wszelkich okoliczności. Kurator obowiązany jest w każdym wypadku wszechstronnie zbadać sprawę, a wniosek przedkładany Ministerstwu powinien być szczegółowo uzasadniony. Zarządzenie ministra ma zapobiec niewłaściwemu przenoszeniu nauczycieli, rozdzielaniu małżeństw, zwalnianiu nauczycieli, którzy mogą pożytecznie pracować dla szkoły itd.

Nowe utrudnienie pracy dzienników.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). W najbliższym czasie należy oczekiwać rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów w sprawie uregulowania rozmów prasowych. Ulgi będą obowiązywać tylko przy rozmowach prowadzonych przez korespondentów pism, a nie przez redakcje.

Gorgonowa nie stanie przed sądem doraźnym.

Warszawa, 11. I. (Tel. wł.). Dziś przed południem zapadła w sprawie zbrodni w Brzucho wicach ostateczna decyzja. Gorgonowa nie stanie przed sądem doraźnym. Czyn jej będzie rozpatrywany przed sądem przysięgłych. Podobno na miejscu zbrodni znaleziono także ślady rąk Zaręby, ojca zamordowanej dziewczyny. Tragiczny wypadek chce wykorzystać jakieś konsorcjum filmowe dla sensacji. Przedstawiciel tego konsorcjum zwrócił się do literatów z prośbą o napisanie scenarjusza na tle życia Rity Gorgonowej.

INWALIDA MOŻE MIEĆ ZASTĘPCĘ W PROWADZENIU TRAFIKI.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. wł.). Delegacja Związku Inwalidów oraz Związku Kupców Tytoniowych złożyła dyrekcji monopolu tytoniowego memorjał w sprawie przeprowadzonej w dniu 1 stycznia reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych. Dyrektor Rościszewski przyobiecał rozpatrzyć przychylnie szereg żądań zawartych w memorjale i przedstawić je ministrowi skarbu. Między innemi p. Rościszewski dał zapewnienie, że zezwoli w poszczególnych wypadkach na zastępowanie ciężko poszkodowanego inwalidy przy sprzedaży tytoniu przez członka rodziny inwalidy lub innego zastępcę.

FRYZJERZY PRZECIW SPOCZYNKOWI NIEDZIELNEMU.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.) Zjazd delegatów cechu fryzjerskiego wypowiedział się za zniesieniem odpoczynku niedzielnego.

DZIŚ OPŁATEK CHRZ. DEM.

Staraniem Zarządu Okręgowego Ch. D. odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7-mej w domu przy ul. Potockiego 11, wspólny „Opłatek". Wstęp za zaproszeniami. Uprasza się o punktualne przybycie.

W LOS ANGELES ODBYŁ SIĘ MASOWY WIEC 5.000 BEZROBOTNYCH AKTORÓW FILMOWYCH

statystów i operatorów. Po wiecu uformował się pochód, przyczem doszło do ostrego starcia z policją, która rozpędziła manifestantów przy pomocy pałek gumowych. Są liczni ranni.

—:o:—

HENRYK FEDERER: 45

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Tak to Marks Omlis w swej uczciwej, szlachetnej dumie uczył turystów z Londynu, Paryża czy Berlina nietylko czci dla gór ale także dla przewodnika. Dla tchórzów i pochlebców miał jedynie niemiły grymas suchych, wąskich ust. Wkrótce nie mógł żyć bez śniegu. Ta wspaniała biel, rozciągająca się na wszystkie strony cieszyła tak jego oczy, jak cieszy innych ciemna zieleń sosnowego lasu lub jasny szmaragd łąk. Ten śnieg gasił nietylko pragnienie jego spieczonych warg, lecz też pragnienie jego oczu rąk, piersi, całej duszy. Kąpał w nim swoją istotę, obmywał codzień w tym śniegu swoje serce ze wszystkiego pyłu, brudu i plam, jakie na niem jeszcze pozostały. Nigdy nie słyszano go śmiejącego się głośno, ale też nigdy nie palił swojej długiej fajki z taką błogością i zadowoleniem jak teraz. Czasem dziwił się jak dziecko nad własną przemianą:

— Czy to wszystko jest snem?

Myślał — taki spokój jest nie do pojęcia! O gdybym się chociaż nie zbudził zbyt prędko. Tak mi dobrze!

Z tego jasnego, czystego śniegu wyłaniały się przed nim postacie z przeszłości, przedewszystkiem Florin; Agnieszka w niewinnych świętych sukienkach. Teraz widział wyraźnie, jak dobrym chłopcem był Florin, a jakiem oddanem stworzeniem Agnieszka, na jaką miłość zasługiwała i ile im winien! I rozmyślał nad tem, w jaki sposób mógłby spłacić wobec nich te długi z innego świata. Nie zdawało mu się to niemożliwe. Żył bowiem tutaj jak za światem, — prawie tak jak jego drodzy zmarli, i zdawało mu się, że czasem dotyka wieczności, w której przebywają. Jeśli na niebezpiecznem miejscu złapała go burza, tak, że ze stali czekanów sypały się iskry albo gdy musiał uciekać z pod zwałów kamiennych, albo gdy groziły lawiny, wogóle w chwilach, gdy zdawało się uchylać rąbek zasłony tamtego świata, — mówił twardo do siebie: „To cierpię za Florina“. A gdy błąkał się zmęczony wśród złomów lub w miękkim śniegu, że aż nogi odmawiały posłuszeństwa albo zamarzał na śmierć prawie wśród nocy, mgły lub gradu, powtarzał z pokorą: „To za Agnieszkę“. Gdy nad straszliwemi przepaściami wspinał się, niosąc pomoc zaginionym albo wyciągając nieszczęśliwych z lodowych lub skalnych szczelin, narażając własne, sto razy mu droższe życie — nie myślał o sobie... Wszystko było dla Florina i Agnieszki. Tych dwoje stanowili jego duchowe towarzystwo, byli jego aniołami-stróżami. Rano, wstając zabierał ich ze sobą: a późno wieczór życzył im dobrej nocy. Zdawało mu się, że chwalą go za każde dobry dzień, a, gdy próżnował potrząsali smutnie głowami. I myślał znowu: „Czy to wszystko nie sen lub słodkie odurzenie, z którego się obudzi? O ileż teraz jest inaczej i lepiej, niż — ale nie, nie myśleć o przeszłości!“

Raz stojąc na ostrym szczycie Schreckhornu, z którego roztaczał się niezrównany czysty i daleki widok — myślał: „Moja Agnieszko, gdybyś mogła stać tu przy mnie i widzieć jak potężne są góry i jak bezkresne jest niebo, którego tam z nizin widać tak mało! A może ty patrzysz na piękniejsze rzeczy?“ Innym razem gdy ze starszym panem, który jednak doskonale jeszcze maszerował, robił grań od Wellhornu po Tschingelhorn — a potem przy zejściu znalazł na osłoniętym stoku całe pole ogromnych mlecznych szarotek, — prosił cicho: „Kochany Florinie, przyjdź narwać twoich ulubionych kwiatów. Ofiaruję ci wszystkie i tysiąc razy chętniej niż temu siwemu starcowi, który na tym cudownym szczycie targował się jak żyd o dzienną zapłatę a chciałby wszędzie zerwać co najpiękniejsze. Przyjdź Florin? A może ty zbierasz ładniejsze kwiaty?“

Marks przyzwyczaił się do udziału Agnieszki i Florina w swoich radościach i troskach, rozmawiał z nimi potajemnie i radził się ich: czy na to a na to ma się odważyć? Czy iść prosto czy więcej na prawo? i zdawało mu się, że zawsze dają mu dobrą radę albo zgadzają się najzupełniej na jego zdanie. Ludzi, podobnych do Florina z barwy włosów, czy z twarzy do Agnieszki, albo wymawiających niektóre słowa podobnie, wogóle posiadających najmniejszy cień podobieństwa do nich dwojga, — prowadził z tak niesłychanie uważną pieczołowitością, że nie mogli nadziwić się, dlaczego oni właśnie zdobyli tak wyraźne jego łaski. Turyści niemieccy, a zwłaszcza Anglicy i Amerykanie, którzy poznali się na wartości Marksa i planowali wspaniałe, kilkotygodniowe wyprawy po Wallis i Berner Oberland, a nawet po Kaukazie i bodących niebo górach indyjskich, — próbowali za grube pieniądze związać go stałym kontraktem. Lecz Marks nie chciał oddać się w służbę. Chciał zostać wolnym, panem a nie najemnikiem gór. A przedewszystkiem nie chciał opuścić królewskich Alp Berneńskich.

Z początku nie podobało mu się wielce, że ze wszystkich grani i szczytów patrzyć musiał na swą ojczynę, a zwłaszcza na ciemny grzbiet Pilatusa. Potem odwrócił się od nich bez pozdrowienia, jak człowiek, który nie chce wiecej znać starych przyjaciół. Lecz jego znajomi patrzyli ku niemu i przemawiali po przyjacielsku, nazywając go bratem i kuzynem. I powoli przyzwyczaił się patrzeć bez niechęci w ten zakątek kraju w stronie zachodzącego słońca, który spoglądał tak wiernie ku niemu.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.